

# REPUBLIKA

ROK III.

ŁÓDŹ, SOBOTA 25 KWIETNIA 1925 r.

NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY

№ 112

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.  
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.  
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Painleve.



Od lat kilkunastu, a może nawet kilku dziesięciu w kalejdoskopie życia politycznego Francji powtarzają się wciąż te same osobistości.

Istnieją, że się tak wyrażymy, gotowe zespoły, jakoweś komplety gabinetów—reakcyjnych i demokratycznych.

Na każdą ewentualność — gotowy „garnitur” ministrów, a przynajmniej — premier...

Poincaré, Clemenceau, Viviani, Millerand, Thomas, Briand, Caillaux — ludzie różnych kierunków politycznych, którzy należą jednak do jednego kartelu rządzącego Francją...

Ma to niewątpliwie swoją dobrą stronę: każde przesilenie gabinetowe może być niezwłocznie zażegnane i nie trzeba powoływać ludzi „niekompetentnych” i nieznanymi, którzy sami o sobie mówią, że stawią jakoby „białą kartę” w polityce.

Niemniej jednak taka kontredansowa zmiana gabinetów, odbywająca się wciąż w tym samym zamkniętym kręgu „ministrów w rezerwie” jest istotnym spazmem zasad demokracji, gdyż wytwarza nowy rodzaj kamarii, niczym się różniący się od tej, jaką otoczony jest każdy tron królewski...

Wygląda to tak, jakby demokracja się wyczerpała i nie może dostarczyć istotnie nowych, świeżych sił, przesiekniętych nastrojami społeczeństwa, które mu przewodzi.

We Francji każdy niemal student do niedawna wręcz zwierzał się ze swych ideałów i aspiracji:

— Będę ministrem!

Dzisiaj wydaje się to być raczej marzeniem nieziszczalnym: komplet jest pełny na każdą ewentualność — zgóry gotowy gabinet...

Tak też stało się obecnie:

Painleve, Briand, Caillaux! Każdy z nich był już ministrem, a nawet premierem — i to nie raz, a po kilka razy.

Obecna sytuacja Francji wymaga jednak zupełnie czegoś innego: nie sztywno demokratycznego i nie rutynowanego b'u rokatorów z pod znaku chociażby radykalizmu, lecz silnej, zdecydowanej polityki, zarówno nawewnątrz, jak i nazewnątrz, której celem byłaby obrona suwerenitetu państwowego przed zakusami amerykańskich bankierów.

Czy Painleve sprosta temu zadaniu — przekonamy się niebawem.

## Przed rekonstrukcją gabinetu.

Częściowe zmiany w gabinecie.—Oświadczenie p. Witos.—Sejm nie obali bezpośrednio gabinetu, ale zaczeka, aż p. Grabski sam zdeklaruje, że nie czuje się na siłach do dalszego sprawowania rządów.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki”).

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Na horyzoncie gabinetowym znów zaczynają się gromadzić chmury przesileniowe.

Dzisiaj nie tęga najmniejszej wątpliwości, że zmiany na stanowiskach ministra przemysłu i handlu tudzież reform rolnych, są kwestjami postanowionymi. P. Kiedroń ze względów rodzinnych opuści gabinet, a p. Koczyński który nie mał codziennie stwierdzać musiał z przykrością, że Sejm nie chce go widzieć na ławach rządowych podał się wczoraj po południu do dymisji. Następcą jego będzie p. Radwan, zastępca prezesa głównego Urzędu ziemskiego. Pozatem szeroko mówi się o rekonstrukcji na większą skalę. Trudno jednak będzie premierowi przeprowadzić tę rekonstrukcję po swojej myśli.

Charakterystyczne w tej materji jest oświadczenie które p. Witos miał zio-

żyć swoim kolegom z „Piasła”. Powiedział on podobno:

„Grabski chce częściowo sparlamentaryzować gabinet aby odpowiedzialność za ciężką sytuację państwa zważyć na Sejm, ale ja się na taką kombinację nie dam wziąć”.

Co się tyczy formy, w jakiej wybuchnie przesilenie to naogół panuje przekonanie, że jego źródłem nie będzie votum nieufności. Przedstawiciele klubów sejmowych z którym korespondent „Republiki” miał okazję rozmawiać na ten temat oświadczyli, że bezpośrednio obalenie gabinetu byłoby dla premiera bardzo wygodne, gdyż mógłby on zawsze zasłonić się tem, że sejm uniemożliwił mu dokonania dzieła sanacji.

Z tych względów sejm woli poczekać aż p. Grabski sam odejdzie, oświadcza- jąc przedtem, że nie czuje się na siłach

i że ma swych eksperymentów dosyć.

W związku z wytworzoną sytuacją koła półrządowe uspokajają sejm, że pieniądze na pierwszego maja są i że wszystkie najbliższe wypłaty odbędą się w całości.

Najlepszym dowodem, że premier Grabski czuje się niepewnie jest fakt, że zaczyna się on liczyć z Sejmem.

Wczoraj wszyscy ministrowie otrzymali pismo od premiera, który prosi ich aby przychodzili na posiedzenia sejm, gdyż postawie skarżą się na nieobecność ministrów podczas plenum sejm.

Warto podkreślić, że te skargi posłów trwają już od początku istnienia obecnego gabinetu t.j. bez mała półtora roku, a jednak dotychczas były przez rząd całkowicie ignorowane. W.

## Gwałty w kresowym bagnie.

Człowiek poddany torturom.—Zeznania na rozpalonych rusztach.—Jak komendant policji walczył z prokuratorem i spoliczkował starostę.—Policjanci nie chcą aresztować swego zwierzchnika.—Wojsko musiało położyć kres niesłychanej orgji rozpasania.—Interpelacja „Wyzwolenia” w Sejmie.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

W grudniu ubiegłego roku w jednym z miasteczek powiatu stonimskiego w województwie nowogrodzkim został zaareztowany pewien chłop podejrzany o kradzież. W policji aby wydobyć od niego zeznania postawiono go na rozpalone ruszty i kolbą od karabinu objano mu głowę tak że do dnia dzisiejszego nie jest on przy zdrowych zmysłach.

Na skutek interwencji czynników sejmowych przodownik i policjanci, którzy zajmowali się torturami, zostali przez prokuratora zaareztowani.

Komendant powiatowy policji oświadczył jednak wówczas, że „stanie na głowie”, a swoich policjantów uwolni.

I rzeczywiście w dniu 5 kwietnia na bankiecie w Stonimie tenże komendant policji podszedł do starosty i podał mu do podpisania akt, uwalniający z więzienia zaareztowanych inkwizytorów.

Starosta oświadczył, że nie może wtrącać się do władz sądowych i takiego aktu nie podpisze.

W odpowiedzi na to komendant policji krzyknął: „Więc nie podpiszesz k...”

twoja m..., wymierzając staroście dwa siarczyste policzki.

Starosta wybiegł na ulicę, wołając po licję.

Przedstawiciele jednak władzy bezpieczeństwa nie chcieli aresztować swego zwierzchnika i dopiero wojsko rozbroiło i zaareztowało p. komendanta, który następnie został zawieszony w urzędowaniu.

Cała ta sprawa wskazuje, że administracja kresowa jest ropiejącym wrzodem. Będzie ona przedmiotem interpelacji zgłoszonej przez klub „Wyzwolenia”.

## Walki bratobójcze w Paryżu.

Od kul walczących padło 9 ludzi, którzy borykają się ze śmiercią.

Paryż, 24 kwietnia.

Ze szczegółów, podanych przez dzienniki o wczorajszych krwawych zajściach wynika, że sprawcami są spiskowcy komunistyczni, którzy starannie ukryci w zasadzce strzelali na komendę do młodych ludzi, opuszczających zebranie wyborcze, zorganizowane przez zwolenników Milleranda.

Policja polityczna dokonała rewizji w mieszkaniach dwóch komunistów, aresztowanych w czasie wypadków przy ul. Champions. Znalaziono tam odezwy komunistyczne oraz mapę miasta Paryża, z dokładnym wykazem posterunków policji. Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa dokonali szeregu rewizji w członków partji komunistycznej, w siedzibie młodzieży komunistycznej oraz w mieszkaniach szeregu wojskowych. Znalaziono u pewnej znanej działaczki komunistycznej Zuzany Giraut ważne papiery, dotyczące stosunków partji komunisty-

cznej z Moskwą. Z zeznań aresztowanych komunistów wynika, że zamach był zgóry przygotowany. Jeden z członków młodzieży partyjotycznej słyszał wyraźnie komendę jednego z komunistów. Badani świadkowie stwierdzili, iż nie mogło być mowy o prowokacji ze strony młodzieży partyjotycznej. Z pośród 9 ofiar, znajdujących się w szpitalu, stan dwóch jest beznadziejny, a 7 pozostałych poważny.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU.

Paryż, 24 kwietnia.

Minister spraw wewnętrznych Schramek, omawiając w izbie wczorajsze wypadki, stwierdził, iż policja spełniła obowiązek.

Painleve piętnował sprawców podłych mordów, śledztwo ustali odpowiedzialność władz administracyjnych, jeśli mogą one ponosić winę za wypadki. Izba uchwaliła votum zaufania dla rządu 330 głosami przeciwko 204.

## Tajemnica trupiej ręki

którą znaleziono na gnojowisku.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

Policja śledcza otrzymała zawiadomienie od Władysława Wdowiaka, który na polach, należących do Jana Rogozińskiego, gospodarza we wsi Dąbrówka rozlewał jako nawóz nieczystości w Warszawie. że w czasie tego znalazł rękę ludzką kobiecą, odciętą do wysokości obojczyka.

Ręka ta zawinięta była w strzępy papieru i opakowana niemal zupełnie identycznie, jak znaleziona w swoim czasie kadłub w walizce na dworcu.

Na miejsce wyjechał natychmiast zast. naczelnika p. Kuratowski.

Nieczystości w których znaleziono rękę pochodziły z domu nr. 5 przy ul. Inżynierskiej. Rękę zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia sędziego śledczego.



KINO-TEATR

**Reduta**

Narutowicza 20.

Początek o 5 popoł. Ostatni seans o 10-ej wiecz.

Dziś i dni następnych.

Potężny film sensacyjny przeróbka znakomitej powieści „La maison du mystère”

**GOLGOTA UCZCIWEJ KOBIETY**w roli głównej **Iwan Mozzuchin**

obraz ten stanowi szczyt francuskiej produkcji i był demonstrowany w Paryżu w 152 kinoteatrach w przeciągu kilku miesięcy bez przerwy.

Dziś i dni następnych.

KINO

TEATR

**CZARY**

Dziś wspaniała premiera!

Najmniejsza, a jednak — **BABY PEGGY**

największa aktorka Ameryki

w przepięknym 7-aktowym dramacie

**„ZYCIE I SCENA”**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. Szpeismachera.

Pocz. przedst. o godzinie 4-ej pop., w sob. i niedz. o godz. 2-ej pop.

**Krwawe dni w Bułgarji.**

Aresztowania masowe, polowe sądy i stracenia są na porządku dziennym. — Podejrzana willa podmiejska. — Rząd uważa, że winni są komuniści ale interwencja Labour Party stawia nad tym twierdzeniem znak zapytania.

Sofja, 24 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Ze źródeł urzędowych komunikacją, że dotychczas aresztowano ogółem 500 osób. Aresztowanych podaje się natychmiastowym badaniom. Ci, którzy potrafią wykazać swoje alibi, zwalniani są na tychmiast. Te same źródła zaprzeczają pogłoskom, jakoby po wybuchu w katedrze sofijskiej aresztowano lub stracono około 10 tys. osób. Wiadomości te szerzy się tendencyjnie dla umyślnego powiększenia grozy sytuacji w kraju. W kołach tutejszego korpusu dyplomaty cznego sądzą, że z powodu morderczego zamachu w katedrze sofijskiej straconych będzie około 100 komunistów. Ogółem aresztowano dotychczas około 2 tys. komunistów.

W poszukiwaniu podejrzanych osobistości patroli wojskowe otoczyły wczoraj kordonem podmiejskie wille i ogrody. Przetrzęsnięto z bronią w ręku wszystkie pomieszczenia mieszkalne, skrytki i ubikacje. W rezultacie tych poszukiwań dokonano nowych licznych aresztowań. W poniedziałek odbędzie się sąd wojenny nad więźniami, co do których władze wojskowe mają największe poszlaki. Wśród tych, którzy najpierw stawieni będą przed sąd, znajdują się Petrini, Karofski i Friedman. Przylapano ich w willi miejskiej Nikołajewowej, francuski z pochodzenia. Są pewne dane, że Friedman umebłował willę Nikołajewowej za pieniądze, otrzymane od bolszewików. Zamierzał on urządzić w willi tej główną kwaterę rewolucjonistów. Wszyscy powyżej wymienieni znaleźli w toku badań, że o planowanym zamachu na katedrę wiedzieli już dnia poprzedniego.

Od wyroku sądu wojennego skazanym przysługiwac będzie 24 godzinny termin do apelacji. Wyrok uzyskać musi zatwierdzenie ministra wojny.

**Rząd mówi że komuniści ponoszą winę.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Sofja, 24 kwietnia.

Z Warny donoszą, że patroli nadbrzeżne zauważyły wczoraj krążącą w okolicy portu tajemniczą barcę, co do której są podejrzenia, że przybyła z Rosji celem wzięcia na swój pokład kryjących się komunistów sowieckich. Wobec tego za barką zarządzono pościg na łodziach motorowych. Jednakże pod osłoną nocnej barcy tej udało się uciec.

Berlin, 24 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Według wiadomości z Sofji, podczas obławy policyjnej, dokonanej w Warnie, skonfiskowano 570 kilogramów ma-

terjałów wybuchowych, które przywiezione zostały z Rosji okrętami.

Sofja, 24 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

Jako dalszy dowód współpracy sowieckiej z zamachowcami bułgarskimi służy fakt, iż jeden ze sprawców wybuchu w katedrze, niejaki Wasko, służył przed kilku laty w armii czerwonej i niedawno wrócił z Rosji, gdzie przez cały rok ostatni uczęszczał na specjalne kursy instruktorskie posługiwania się materiałami wybuchowymi.

**Koniec śledztwa.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Sofja, 24 kwietnia.

Śledztwo w sprawie zamachu zostanie rychło zakończone. Wszyscy oskarżeni staną przed sądem wojennym. Prokurator sofijskiego sądu wojennego przygotowuje akt oskarżenia przeciwko bratu zamordowanego posła Giorgiewa. Udzielił on przytułku Minkowowi. Wobec tego, że wina zakrystjana katedry została ustalona, stanie on pierwszy przed sądem wojennym. Prokurator zażądał zastosowania względem niego kary śmierci. Członkowie komitetu komunistycznego zostali unieszkodliwieni. Dowodem udziału bolszewików jest fakt, że jeden ze sprawców zamachu Waskor który podpalił lont maszyny piekielnej w katedrze, przybył w zeszłym miesiącu z Rosji, gdzie był na kursie rzucania bomb.

**Co mówi p. Kalfow?**

Polska Agencja Telegraficzna.

Sofja, 24 kwietnia.

Bułgarski minister spraw zagranicznych Kalfow w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy obcej, zaprzeczył stanowczo wiadomościom dzienników londyńskich i paryskich, jakoby w ciągu ub. tygodnia stracono bez sądu całą szereg osób, podejrzanych o udział w krwawej zbrodni w katedrze sofijskiej. Minister zaprzeczył również pogłoskom, jakoby zbrodnie, dokonane przez komunistów, były sprowokowane przez rząd wskutek okrutnego traktowania więźniów.

**Interwencja Labour Party.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Sofja, 24 kwietnia.

Minister spraw zagranicznych Kalfow odbył konferencje z bawiacymi tu przedstawicielami angielskiej Labour Party,

wobec których zaprzeczył prawdziwości szeregu przypisywanych mu oświadczeń.

Delegacja Labour Party domagała się pozolenia na widzenie się z byłym deputowanym Petriniem, zamieszkanym poważnie w zbrodni sofijskiej. Jeden z labourystów oznajmił ministrowi, że delegacja posiada wiadomość, że Petrini został stracony, czemu minister kategorycznie zaprzeczył oświadczając, że aresztowany Petrini żyje i w poniedziałek stawiony będzie przed sąd. Żądanie delegacji angielskiej Labour Party stwarza sytuację nader niewygodną. Kalfow uważa, że rząd bułgarski okazał i tak już dość kurtuazji w stosunku do delegacji, pozwalając jej przekroczyć granicę bułgarską w momencie tak krytycznym, jak obecny.

**Zaostrzenie stosunków.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Grac, 24 kwietnia.

„Tagespost“ donosi: Sekretarzowi poselstwa jugosłowiańskiego w Sofji Dincicowi, który w czwartek chciał odjechać do Białogrodu ze sprawozdaniem o sytuacji w Bułgarji nie pozwolono odjechać, mimo paszportu dyplomatycznego.

Dincic wręczył z tego powodu bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych ostry protest.

**Nieporozumienia z Jugosławją.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Białogrod, 24 kwietnia.

Rząd jugosłowiański wystosował ostrą notę do rządu bułgarskiego, w której wskazuje na ataki, wytaczane w Sobranju przeciwko Jugosławji oraz na wrogie stanowisko całej prasy bułgarskiej. Nota wręczona przez jugosłowiańskiego posła w Sofji Raticza bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych Kalfowowi, zaznacza, że jeżeli odpowiedź nie wypadnie za dawałnającą, wówczas rząd jugosłow. będzie musiał chwycić się energicznych zarządzeń wobec Bułgarji. Poseł bułgarski w Białogrodzie, Bakarelski, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Dincicowi, w celu poinformowania się o stanowisku rządu jugosłowiańskiego wobec wydarzeń w Bułgarji.

**Napad na polaka w Gdańsku**

— oto skutek tępej agitacji szowinistycznej.

Gdańsk, 24 kwietnia.

Agencja Wschodnia.

W dniu dzisiejszym miał miejsce napad na obywatela polskiego, właściciela sklepu z obuwiem przy ul. Langenbruecka. Kilkunastu Niemców wtargnęło do sklepu, niszcząc urządzenie wewnętrzne przy

czem samego właściciela obito do krwi. Napad ten jest skutkiem agitacji antypolskiej, która ostatnio znów wzmożła się na siłach.

Poszkodowany zgłosił się w komisariacie generalnym Rzeczypospolitej gdzie spisano protokół.

**Balfour wrócił do Londynu.**

Witali go owacyjnie sjonisiści

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 24 kwietnia.

Lord Balfour wrócił do Londynu. Na dworcu „Victoria“ witali go tłum sjonistów, wynoszący 3 tysiące osób.

**Mussolini napisał dramat.**

Wystawi go w Ameryce.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 24 kwietnia.

Mussolini napisał dramat z życia cyganów, który zamierza wystawić w Ameryce.

Główną rolę odegrać ma włosko-amerykańska artystka Bazzi. Sztuka nosi tytuł „Zasłona się podniosła“. Myślą przednią sztuki jest teza, że dzieje ludzkości stale się powtarzają, tworząc koło zamknięte w sobie.

**Fatalny styl umowy uniemożliwia jej ratyfikację.**

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje.

Przed 6 miesiącami Polska zawarła z Gdańskiem umowę finansową w sprawie nieobciążania podwójnymi podatkami obywateli polskich i gdańskich.

Umowa ta do dzisiejszego dnia nie została ratyfikowana. Dzieje się to podobno dlatego, że polski tekst tej umowy uraga elementarnym zasadom stylu. Niewiadomo obecnie, czy wnieść umowę do sejmiku w tej fatalnej redakcji, czy wszezać nowe rokowania z Gdańskiem.

**Angielska para królewska w Paryżu.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 24 kwietnia.

Angielska para królewska była z entuzjazmem przyjmowana przez ludność paryską. Król Jerzy złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec.

**Odroczenie zebrania małej ententy.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedź, 24 kwietnia.

„Neue Freie Presse“ donosi z Bukaresztu, iż z powodu wydarzeń w Bułgarji rząd rumuński postanowił odroczyć termin konferencji małej ententy, która była zapowiedziana na 3 maja, do d. 8 maja. Na konferencji tej omawiana m. być sprawa podwyższenia kontyngentu wojsk bułgarskich, a co międzysojusznicza komisja wojskowa udzieliła już swego zezwolenia.

**VANDERVELDE NIE TWORZY GABINETU.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Bruksela, 24 kwietnia.

Vandervelde zawiadomił króla, iż zrzeka się misji utworzenia gabinetu.



# Od wschodniego sąsiada...

Jerzy Brandes w jednym z niedawnych odczytów („O nowej Europie”) — mówił o brzydkim obyczaju, jaki się przyjął i zakorzenił w świecie powojennym, — obyczaju, polegającym na tym, że każdy naród (bez wszelakiego poczucia takty — kromoski: tmiaru), sam się zachwala, sam swoje cnoty i zalety ponad wszelkie granice wynosi, — czerpiąc stąd argument do poczytywania się za najlepszy i najszlachetniejszy z narodów świata...

I Brandes z właściwą sobie subtelną ironią opowiadał, jak to w obecności pewnego norweskiego pisarza nie mógł się powstrzymać, kiedyś, od krytyki tych poetów duńskich, którzy w swych utworach literackich wynoszą duńczyków, jako „kruszc ludów świata” („Ersvolk der Erde”)... A widząc przytem nieco zakłopotaną minę swego norweskiego słuchacza, rzucił napół żartobliwie, napół od niechcenia:

— A może Pan uważa, iż norwegowie są tym „pierwszym” z narodów świata?

— Tak jest! — odpowiedział z powagą, choć nie bez pewnego zażenowania pisarz norweski...

„Przedmurze cywilizacji zachodniej”... Te trzy słowa o treści tak mętnej, tak nieokreślonej należą do najbardziej utartych najbardziej banalnych frazesów, — któremi się zwykło w naszej prasie endeckiej schlebiać próżności własnego społeczeństwa.

Zamiast energicznie i bez przerwy przypominać opinii publicznej, — jak przeczona wieki jest jeszcze analfabetyzm na ziemiach polskich, w jak beznadziejnym stanie znajdują się nasze drogi i mosty, jak potwornie wyglądać muszą dla każdego z Europejczyków nasze wieś i miasta, jak znikomo małe jest zużycie mydła i książek, żelaza i ubrań, kosztu i cementu, — zamiast kroczyć cierniastą drogą pedagogiki społecznej i pobudzać energię zbiorową do coraz to dalszych, coraz gruntowniejszych wysiłków wzbijania się w wyższy po szczytach istotnej kultury i istotnej cywilizacji — przekłada się tani system oszałamiania wzajemnego pięknie brzmiącym frazesem, — poprzez który... wiele przetrzeć prawdziwej i istotnej treści?

Oto temat godny nieco szczegółowej analizy...

Natura nie znosi próżni, natura nie zna też żadnych skoków i przerw ciągłości — nawet na polu rozmieszczenia geograficznego kultury i cywilizacji!

I na nie się zdadza puste frazesy o takim czy owakim „przedmurzu” — na nie nawet różnica gospodarczego i społecznego systemu — chwila rozważli i zastanowienia przynosi niemłą „wielką” — jesteśmy przerażająco podobni do naszego sąsiada od Wschodu...

Kilka przykładów:  
We Francji rząd, który ośmielił się rzucić — nieśmiało, półgębkiem, hasło podatku od kapitału (podatku majątkowego) w oka mgnieniu niemal został... zdmuchnięty!

I choć projekt ten być może jeszcze wznowiony, choćby przyszło nawet do jego zrealizowania, — jak najostrożniejsza walka poprzedzi niewątpliwie dotknięcie przez państwo substancji produkującej, a wszechstronna dyskusja oświeciła i ożywiła jak najagodniejszego przeprowadzenia tej bolesnej operacji...

A u nas: jakżeż to łatwo i bezceremonialnie przeprowadza się tego rodzaju upust krwi społecznej, — jak śmiało (choć niezawsze najrzęcznie!) tnie się lancetem skarbowym w miąższ organizmu gospodarczego, — jak bezwzględnie i bezlitośnie wyciska się najlepsze soki produkcji — bez myśli o przyszłości, bez myśli nawet o tym, że ten eksport pracy ludzkiej powinien być przynajmniej produkcyjnie i celowo użytkowany!

Czyżże to wpływ — jakiż duch?

Czyżby — „przedmurze cywilizacji”?

Wzemy inny przykład:

Jak wiadomo powszechnie, nasze prawodawstwo socjalne jest bardzo daleko posunięte, bardzo postępowe: posiadamy moc najrozmaitszych urządzeń społecznych, zabezpieczeń i ubezpieczeń klasy pracującej, — i niewiadomo nawet dlaczego byśmy się pod tym względem nie mieli posunąć o jeszcze kilka kroków naprzód?

Toć nigdzie na zachodzie przymus nie pracowania nie jest tak ściśle i sumiennie przestrzegany jak u nas: w Paryżu spotyka się na bulwarach sklepy o północy otwarte jeszcze — a w niedzielę można sobie prawie wszystko zakupić!

My jesteśmy pod tym względem bardziej angielscy, niż sami Angliki; a choć żaden policjant nie obchodzi rano ulic, by sklepy otwierano, przecież zamykania ich przestrzega się bardzo skrupulatnie i srowol!

Wszystko to jest niewątpliwie piękne i miłe: dolce far niente należy wszak do najmiłszych z... czynności! Zapomnieliśmy niestety tylko o pewnej bardzo prostej, a bardzo przykrych prawdziwie Henry Ford sformułował ją w następujący, niezbyt filozoficzny zresztą, sposób: „Nie można wyciągnąć ze studni więcej wody, niż jej do niej dopływa, bo studnia... wyschnie!”

Prosimy nas zresztą źle nie zrozumieć: nie mamy bynajmniej zamiaru kruszyć kopii w obronie interesów kapitalizmu, ani też zwalczać metod polityki socjalnej, — chodzi nam o proste skonstatowanie pewnych podobieństw, analogii do... naszego sąsiada od Wschodu.

I jeszcze jedno: „Władza w butach!”

To ostatnie określenie nie jest naszym wymysłem — pochodzi ono od pewnego amerykańczyna, czy też Europejczyka z okolic nieco dalszych od przedmurza cywilizacji...

Cudzoziemiec ten, przejeżdżając przez kraje Europy wschodniej nie mógł się nadziwić, jak mało władza tych demokra-

tycznych państw (i „republik” przecież) liczy się ze swymi obywatelami.

Nie jest to oczywiście, przywilejem tego czy owego kraju — prędzej zjawiskiem symptomatycznym, odznaką chlubną całej Europy Wschodniej...

Można tam obywateli wywłaszczać — pod postacią bezpośrednią lub tylko fiskalną — można definitywnie a stanowczo szacować ich dochód, obroty handlowe, stan majątkowy, (w zgodzie, lub wbrew ich własnym zeznaniom), — można na zasadzie mniejsz lub więcej ważkich przypuszczeń zarzucać im chęć oszustwa lub małwersacji podatkowych, — bez konieczności przedstawienia dowodów winy (raczej oskarżony musi dowieść swojej niewinności) — można ich ograniczać w użytkowane własnych pieniędzy (np. zakazywać wyjazdu z kraju), można reglamentować zysk w handlu i ochotę do pracy. — Słowem popychać we wszystkich kierunkach z mniejszą lub większą delikatnością, według zmiennego nieco widzimisię nastrojów u góry!

I tego wszystkiego nie mógł zrozumieć ów cudzoziemiec, zastanawiający się bez przerwy:

„Czyżże to wpływ i jaki duch?”

ru.

## Przewlekły kryzys gabinetowy w Belgii

Czy Vandervelde stanie na czele rządu, zadecyduje kongres partji socjalistycznej (Specjalna służba korespondencyjna „Republiki”).

Bruksela, 22 kwietnia.

Kryzys gabinetowy w Belgii dotychczas nie został załatwiony i nie ma miennej jego rychłej likwidacji, przeciwnie przesilenie przewleka się coraz bardziej.

Jak wiadomo po zwycięskich dla socjalistów wyborach z dnia 5 kwietnia, król zwrócił się do grupy socjalistycznej, aby ta podjęła się utworzenia rządu. Już nazajutrz rada generalna robotniczej partji belgijskiej poleciła Emilowi Vandervelde wejście w kontakt z elementami demokratycznymi izby tj. z liberałami i chrześcijańskimi demokratami w celu stworzenia wspólnego programu, na którym mogłyby się oprzeć przyszły rząd. Jednakże przedstawiciele tych stronnictw zajęli tak nieprzejednane stanowisko, że misja Vanderveldea musiała dać rezultat negatywny.

Partja liberalna między innymi oświadczyła, że, ze względu na klęskę, którą poniosła podczas wyborów (liczebność jej spadła z 33-ch na 22-ch po słów), postanowiła nie brać udziału w żadnym gabinecie, ani w żadnej kombinacji rządowej, ani lewicowej, ani tembardziej prawicowej; liberałowie podkreślili, że pragną prowadzić politykę wolnej ręki, nie wykluczającej, w razie ukonstytuowania się rządu, zajęcia wobec niego stanowiska systematycznej i bezwzględnej opozycji.

Natomiast chrześcijańscy demokraci oświadczyli Vanderveldemu, że nie myślą bynajmniej o zerwaniu węzłów łączących ich z katolikami, ale w zasadzie zgadzają się na utworzenie wraz z socjalistami rządu demokratycznego. Dla chrześc. demokracji przykładem pod tym względem była analogia w Pruskiej, która pozwoliła tam na blok rządowy elementów demokratycznych centrum i socjal-demokracji. To też chrześc. demokraci weszliby podobnie do rządu demokratycznego, przy życzliwym poparciu prawicy, jeśli cała prawnica nie byłaby w nim zaangażowana. Główne jednak zainteresowanie belgijskich

chadeków obracało się dokoła kwestji rozdziału tek, na które ci ostatni mieli wprost nienasycone apetyty.

Pomimo swej znikomej wielkości mieli oni czelność zaproponować objęcie jednakowej liczby foteli co i socjaliści, oraz postawienie na czele gabinetu katolika lub osoby z poza partji.

Niema oczywiście potrzeby dodawać, że partja socjalistyczna, która stanowi najliczniejszą grupę w parlamencie wobec rozbitnej prawicy, nie uważała za stosowne zgodzić się na podobnie wygórowane wynagrodzenia.



Vandervelde, przywódca zwoływanych socjalistów belgijskich w rozmowie z dziennikarzami.

W ten sposób wobec abstynencji liberałów jedynym wyjściem byłoby utworzenie rządu, w którym zasiadliby socjaliści i chrześcijańscy demokraci przy życzliwym poparciu większości

prawicy, a któryby się oparł o program demokratyczny wypracowany ad hoc na zasadzie wspólnego porozumienia.

Pozatym rozwiązaniem istnieją jeszcze dwie hipotezy możliwe. Pierwsza — to gabinet jednolitej katolicki, którego istnienie zależałoby wyłącznie od głosowania grupy liberalnej. Druga — to gabinet złożony wyłącznie z socjalistów, który byłby również rządem mniejszości, ale który znalazłby poparcie ze strony elementów demokratycznych prawicy i liberalnej lewicy. Nikt oczywiście nie zamyka oczu na trudności, jakie stanęłyby na drodze do tego ostatniego rozwiązania, ale mimo to idea gabinetu czysto socjalistycznego jest brana pod uwagę.

W liście do Vanderveldeg robotnicza partja Belgii oświadcza, że gotowa jest wyteżyć wszystkie siły w kierunku utworzenia rządu demokratycznego przy współpracy odłamów należących do innych stronnictw. Jednakże w razie gdyby to się nie powiodło, partja uważa, że nie powinno się odsuwać ewentualności sformowania rządu wyłącznie z socjalistów, a to w imię odpowiedzialności, jaka spadła na partję po triumfie wyborczym w dniu 5 b. m.

Ostatecznie kwestja ta zostanie zdecydowana na kongresie nadzwyczajnym socjalistów, który ma się odbyć w czwartek 24 b. m. i który rozstrzygnie tę sprawę w ostatniej instancji.

W każdym razie cokolwiekby zaśzło, jedną rzeczą jest pewne, mianowicie, że partja socjalistyczna potrafi w imię dobra robotników i pracy, wyzyskać siłę, którą jej dały ostatnie wybory w postaci 79 posłów zjednoczonych i dyscyplinowanych, mających przed sobą przeciwnika rozbitego, demoralizowanego klęską, i rozdzielonego na dwa obozy, który musi się liczyć z faktem, że obecnie w parlamencie belgijskim deputowani klasy robotniczej, jeśli doliczymy również chadeków, posiadają bezwzględną większość.

J. Br.



# Radjoamatorzy wszystkich krajów, łączcie się!

Międzynarodowy kongres amatorów radja obradował w Paryżu i uchwalił szereg postulatów i projektów.

Po długotrwałej rozmowie poprzez ląd i oceany amatorzy radja odczuli potrzebę uściśnięcia sobie ręki. Oto dlatego ich delegaci zbrali się w Paryżu na pierwszy kongres międzynarodowy, w którym wzięli udział również delegaci Polski.

Otwarcie kongresu nastąpiło we wtorek — zamknięcie w ubiegłą sobotę i zakończyło się uchwaleniem statutu „Międzynarodowego związku amatorów T. B. D.” (telefon bez drutu).

## Jutro — telefotografja.

inicjatywę zwołania kongresu zawdzięczamy Sir Hiram Maximowi, prezesowi „Radio - Relay - League”, amerykańskiego klubu broad-casting, który liczy 17,000 członków.

Przewodnictwo kongresu powierzono Edwardowi Belinowi, znakomitemu wynalazcy, który zastosował fale Hertza do przenoszenia autografu i zdjęć fotograficznych. P. Belin twierdzi, że w najbliższym czasie przy pomocy tych samych fal będzie możliwe widzenie na odległość, co pozwoli amatorom radja we wszystkich krajach nie tylko rozmawianiu ze sobą, ale i wzajemne widzenie się

## Klub powszechny.

Zadaniem kongresu było przede wszystkim stworzenie olbrzymiego klubu powszechnego i międzynarodowego, który by objął amatorów, odbiorców i nadawców radjowych we wszystkich krajach.

Ta rzecz została uskuteczniiona. Dziś świeżo utworzony związek obejmuje najdrobniejszych posiadaczy radja własnego wyrobu aż do najpotężniejszych konsorcjów radjowych wieży Eifla i wielkich stacji w Ameryce.

## Esperanto radjowe.

Jednym z głównych zadań kongresu było również uporządkowanie sprawy klucza porozumiewawczego wspólnego dla całego globu ziemskiego, a pozwalającego na rozpoznawanie się wśród krzyżujących się fal eteru. Klucz ten musi

zawierać cały słownik skrótów, umożliwiający szybkie orjentowanie się w natężeniu energii fal radjowych, w stanie atmosferycznym stacji wysyłającej, a przede wszystkim musi podać reglamentacji długość fali emitowanej.

Co się tyczy amatorów odbiorców, to ci są zainteresowani w jakości materiału, jaki im dostarczają towarzystwa broad-castingowe i w racjonalnej organizacji międzynarodowej rzeczonych emisji. Podniesiono również sprawę języka międzynarodowego pomocniczego i proponowano esperanto, jako język, w którymby się porozumiewali obywatele wszystkich krajów i narodowości.

## Radjo, jako wychowawca ludzkości.

Kongres zajmował się również wartością idei szerzonych przez radjo, inaczej mówiąc „tonem” przyszłych rozmów międzynarodowych.

Pragnie się nadać radiotelefonji wielkie zadanie wychowawcze ludzkości w kierunku przyjaźni międzynarodowej i ściślejszego zadzierzgnięcia węzłów braterskich. Gdyby pewnego dnia powstał parlament świata, albo wszechświatowy uniwersytet, związek amatorów radja po parłby gorąco ich istnienie.

## Eter jest wolny.

Wraz rozpowszechnieniem radja powstaje cały szereg zagadnień natury prawnej. Szczególnie odgrywają tu rolę państwa do posiadania monopolu na broadcasting, na wydawanie pozwoleń na założenie aparatu itp.

Kongres ujął tą sprawę w jednym krótkim zdaniu: „Eter jest wolny”.

W istocie przy dzisiejszym szalonym rozwoju radja, przy milionach krzyżujących się rozmów i fal, ograniczenie przestrzeni powietrznej i przywłaszczenie jej sobie przez kogoś byłoby absurdem i najwyższą niedorzecznością; tembardziej iż kontrola państwowa jest zupełnie niemożliwa.

Eter, atmosfera, powietrze nie należy do nikogo! — tak postanowił kongres.

Czy znajdzie się ktoś, kto by chciał zmienić kierunek wiatrów — chyba nikt. Tak samo ma się rzecz z radiem, które nie zna granic i które nie da się zamknąć murem chińskim żądanych ograniczeń.

## Własność artystyczna.

Na zakończenie kongres zajmował się sprawą własności autorskiej i artystycznej.

Jest zupełnie uzasadnione żądanie, aby publiczne koncerty i audycje radiofoniczne, przyjmowane przez prywatnych odbiorców znalazły odpowiednią indemnizację z ich strony. Jest to zupełnie słuszne.

Dlaczego np. restauracje, które oszczędzają sobie na orkiestrze przy pomocy aparatu czterolampowego i gramofona, albo dancingi zastępujące jazz-band przez niewielką drewnianą skrzynkę, nie miałyby płacić za produkcje muzyczne, dostarczane im przez międzynarodowy ocean fal?

Reasumując wszystko co wyżej powiedziano, widzimy, że powstała wielka republika amatorów radja, która domaga się coraz więcej praw, sięgając niemal po samorząd. Słusznych praw tych powinno jej się udzielić! J. Cabr.



Piękny prezent wielkanocny otrzymała aktorka amerykańska p. Bella Bennett, który od 2 lat usunęła się ze sceny: jest to adres, podpisany przez 100.000 wielbicieli jej talentu, którzy domagają się powrotu artystki na deski sceniczne.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

## Spekulacja.

Pewien poważny, solidny jegomość wracał niedawno do domu.

Działo się to wieczorem, na wsi i trzeba było przejść mały las.

Nagle — „Stój!” — rozległ się okrzyk tuż nad jego uchem. Z za krzaków wyskoczył bandyta. Skierował luźną rewolweru w stronę spokojnego obywatela i wykrzusił ochryplym, straszonym głosem:

— Rece do góry!...

— N... nie mogę, kochanku — szepnął spokojny obywatel wybladłymi, drżącymi wargami.

— Zabiję, jak psa! Dlaczego nie możesz?...

— Mam reumatyzm. Nie mogę ręką ruszyć...

— Reumatyzm — burknął groźnie bandyta — Reumatyzm!... Jeżeli masz reumatyzm, to należy się leczyć, a nie zabierać drogiego czasu ludziom, którzy czekają za krzakami, dopóki ktoś wspaniałomyślnie podniesie ręce do góry.

— Ale... Doprawdy, nie wiem jak się leczy reumatyzm...

— To mi dobre!... Więc może jestem od tego, ażeby ci dawać rady, co?... Na cieraj ręce kwasem mrówkowym — to wszystko!

— Ale... co mówisz, kochanku!... Gdzie ja to teraz kupię — tego kwasu mrówkowego!... Niema w żadnej aptece!...

— Wszędzie znajdziesz... Trzeba szukać!

— Ba!... Gdybym wiedział gdzie szu-

kać!... Kupiłbym od razu sto kilogramów! Można byłoby na tem niezłe zarobić!...

Groźna twarz bandyty nabrała łagodnego wyrazu.

— Ile pan daje?... Mam 50 kilogramów... Cena 450, franco — moje mieszkanie!...

— Zrobione!...

— Chodźmy w takim razie na czarną kawę... Napiszemy umowę...

— Gdzie pan tu znajdzie w lesie kawiarnię?...

— Racja... Chodźmy w takim razie do mnie do mieszkania! Obudzę żonę — ugotuje kawę!...

— Dobrze... Chodźmy!

\*\*

Ach, jakie wstrętne były to czasy — lata dojrzałej, wyrachowanej spekulacji!

Czy nie lepiej przeczucić się w świat bez trosk, złotej młodości — w czasy słodkich burz i szaleństw?...

Oto — dwoje młodych ludzi na ławce.

On i ona...

— Lula!... Wiesz przecież, że gotów jestem oddać za ciebie całe moje życie po kawalku! Wydaj rozkaz — Księżyc ściągnę z nieba!... Lula!... A czy ty mnie kochasz? Powiedz jedno małe słówko: „tak”!...

— Głupi!... Wiesz przecież... Wiesz!...

— Ach, co za szczęście!... Uduszę cię w swych objęciach! Więc zgadzasz się zostać moją żoną?...

— Tak, najdroższy!...

— Chce ażeby ślub nastąpił w jak najkrótszym czasie... Za tydzień możemy?...

— Zwarjowałeś?... Nie mam jeszcze ślubnej sukni!...

— Zrobi się... Z jakiego towaru robi się suknie?...

— No... crepe-de-chine, crepe marocain!...

— Mam!... Crepe marocain! Mogę sprzedać po pięć dolarów za metr, franco — krawcowa.

— Drogo!... Moja przyjaciółka płaciła cztery dolary!...

— Jak chcesz... Nie chcesz — nie trzeba. Taniej nie mogę. Narzeczonych teraz nie brak!...

— Poczekaj!... Dlaczego odchodzisz? Poczekaj!...

— No więc?...

— Dam ci weksle... Poczekaj!... Nie chcesz — nie trzeba!...

\*\*

Precz!... Precz z tą krwiożerczą młodością, zinnym wyrachowaniem i spekulacją!...

Dajcie mi jasne, różowe dzieciństwo!...

Oto idzie ulicą z rękoma w kieszeniach, pogwizdując, dziesięcioletni ciułop czyna.

Puka do drzwi nawpół rozwalonej chaty.

— Hej!... otwórzcie!... Czy tu mieszka ja, d'arze żywym towarem, którzy kradną dzieci?...

— Tak, tutaj!... Czem mogę służyć?...

— Niech pan słucha!... Gruba forse pan zarobił!...

— No, no?...

— Złap mnie pan dzisiaj wieczorem! Rodzice dadzą za mnie gotówkę!

— A co ty będziesz miał z tego?...

— 50 procent dla mnie!... 500 dolarów pewnych!... Podzielimy się na połowę!...

— Za mało!... Nasze ryzyko, nasza praca i za to 250 dolarów — za mało!...

— Za to napiszę rozzdzierający list — comprenez-vous?...

Z innym chłopcem będzie pan miał kłopot — niewiadam, czy go wykupią, a mnie rodzice tak kochają, że wszystko sprzedadzą, byle mnie odzyskać z powrotem!...

— Mało 50 procent... muszę się jeszcze podzielić!...

— A ja, myśli pan, nie muszę się podzielić?... 15 procent obiecałem siostrzyczce za to, że dostanie histerycznego ataku, gdy dowie się o porwanie!... Niech się panu nie zdaje, że to tak łatwo... są różne wydatki!...

Jakże?... Więc wstrętne bakcyle spekulacji zaraziły również różowe, jasne dzieciństwo?... Cóż więc zostało?... Niemowlęctwo?

Oto w kołysce leży różowy, tłusty bachor, jasne oczeta patrzą w sufit uważnie, nieruchomo, w zamyśleniu. Szczęśliwi rodzice pochylili się nad kołyskę i cieszą się pierwszym dzieckiem.

— Nie wiem co robić?... mówi smutnie żona — W jaki sposób go wykarmimy — kiedy nie mam pokarmu... Trzeba będzie przyjać mamkę!...

— Tak, tak... — kiwa głową mąż — Drogo wypadnie, ale trudno!...

Dzieciak podnosi swe jasne oczeta i mrużąc jedno oko, belkoce:

— Jest kombinacja... Ile kosztuje mamka?... 60 złotych miesięcznie, franco — moje usta... A utrzymanie jej też kosztuje... Razem 150 złotych! Zrobimy więc tak — kupię codziennie fiaskę mleka — to kosztuje 10 złotych miesięcznie... Zostaje 140 złotych — zrobimy na połowę — dobrze?... Ojciec! Pisz umowę!...

Tłumaczył B. F.



# Posiedzenie sejmu bez posłów.

Panowie posłowie siedzą w bufecie, podczas gdy omawiany jest budżet państwa.

P. Głabiński prócz wielu innych zmartwień twierdzi, iż zbyt wiele nadużywa się prawa łaski. — Egzotyczny i groteskowy pomysł zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią. — Nieuzasadnione trudności paszportowe. — Co robi p. Thugutt

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki“).

Wczoraj sejm przystąpił do generalnej dyskusji nad preliminarzem budżetowym. Ten pierwszy dzień walnej debaty nad najważniejszą koniecznością państwową była wprost uragowiskiem. Na sali widzieliśmy przez cały dzień 10 do 20 suwerenów. Reszta tkwiła w bufecie, choć przecież nie zato pobierała diety, wylaniając ze skarbu co miesiąc pół miliona złotych. I dlatego rację miał poseł Rudziński gdy oświadczył, że nie tylko nie ma zaufania do rządu, ale i sejmu obecnego uważając go za instytucję spróchniałą i zdemoralizowaną, którą w imieniu zdrowia państwa, jaknajszybciej usunąć trzeba.

W szeregu mówców pierwszy przemawiał poseł Głabiński (ZLN.)

**Sytuacja jest ciężka mamy zbyt wiele... dobrego serca.**

Stwierdziwszy, że musi nas napawać radością fakt, że mamy do uchwalenia budżet bez deficytu, przeszedł do omówienia sytuacji gospodarczej kraju, która jego zdaniem jest ciężka. Stosunki polityczne zewnętrzne nie tylko nie polepszają tego położenia ale stawiają przeszkody naszej akcji sanacyjnej. Pragniemy utrzymania pokoju i tylko postawa naszych sąsiadów zmusza nas do przeznaczania 712 milionów na wojsko i 45 milionów na korpus ochrony pogranicza. Kwestjonowanie naszych granic wpaja nawet przyjaźnie dla nas usposobione sery kapitalistyczne przekonanie, że grozi nam wojna, co pokrywa kredyt, bez którego rozwój gospodarczy Polski jest niemożliwy. Konieczna jest nasza energiczna interwencja i stanowczy protest przeciw tym wicherzom szkodliwym i niebezpiecznym dla pokoju Europy. Nasz bilans handlowy i płatniczy nie jest zrównoważony i nie będzie dopóki nie pozyskamy rynku na wschodzie bo z przemysłem zachodnim konkurować nie możemy.

System administracyjny i wymiar sprawiedliwości powinien być również dostosowany do potrzeb gospodarczych.

Przypadkowo z memoriału pewnej instytucji lwowskiej dowiedziałem się, że prawo łaski przysługujące prezydentowi staje się u nas nie wyjątkiem, lecz jakby stała nową instancją sądową, na którą liczą z góry przestępcy. Udzielanie łaski w wielu wypadkach nie było uzasadnione i tyczyło się pewnych sfer, które na to nie zasługują. Nie mówię tu np. o sprawach politycznych, ale chodzi tu często o zbrodnie pospolite, wskutek czego sądy są dziś zawałone podaniami o łaskę.

**Zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią domaga się poseł Rudziński**

Po przemówieniu p. Głabińskiego, głos zabrał pos. Rudziński (Wyzwolenie)

W pełnym temperamencie przemówieniu poddał krytyce całą naszą gospodarkę, przyczem zaznaczył, że p. Skirmunt do dzisiejszego dnia urzęduje w Londynie, aczkolwiek żadne państwo nie utrzymałoby ani przez chwilę swego przedstawiciela w stolicy państwa które podnosiłoby myśl o rewizji jego granic.

Ten pomysł zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią wywołał w kuluarach wiele dowcipów.

Poza dowcipami mowa pos. Rudzińskiego dała jednak wiele materiału aż nadto poważnego.

Reforma rolna jest tylko frazesem. W dziedzinie polityki oszczędnościowej wydano kilkadziesiąt tysięcy urzędników etatowych a przyjęto ich drugie tyle. W wyniku swych wywodów poseł Rudziński oświadcza się przeciw rządowi.

**Czego żądają Niemcy?**

W dalszym ciągu dyskusji bardzo ostro krytykował tamowanie wolności podróży zagranicę poseł Pisch (Koło niemieckie).

Wskazywał on, jakie fatalne skutki dla naszego handlu mają te naiwne środki ratowania sytuacji gospodarczej.

P. Pisch uważa, że budżet nie jest realny. Obawiać się trzeba, że nadzieje na dochody zawiodą. Mówca krytykuje system podatkowy. Domaga się między in-

nymi uwolnienia eksportu od podatku obrotowego. Trzeba też zdrowej polityki komunikacyjnej, zmniejszenia kosztów transportu, rozszerzenia sieci komunikacyjnej, ułatwień kolejowych i pocztowych z zagranicą. Transporty nawet wewnątrz kraju są za powolne.

Klub mówcy będzie głosował przeciw budżetowi.

**Biedni płacą podatki, gdy bogacze sabotują skarb**

Poseł Barlicki (P. P. S.) zastanawia się nad stosunkiem podatków pośrednich do bezpośrednich, wykazując, że podatków bezpośrednich opłacanych przez warstwy posiadające, wpłynęło zaledwie 63 procento, co preliminowano, że natomiast ogólna suma podatków pośrednich, ciężących na masach pracujących, wyniosła 148 procent sum preliminowanych.

Omówiwszy następnie położenie gospodarcze kraju, mówca przechodzi do dziedziny spraw wewnętrznych, zauważając, że sprawa mniejszości narodowych jest jedną z najważniejszych dla skonsolidowania wewnętrznego państwa. P. minister Ratajski, zdaniem mówcy powinien ustąpić z tego miejsca komuś, kto to zadanie podejmie i mu sprosta.

W dziedzinie polityki zagranicznej stronnictwo P. P. S. popiera ministra Skrzyńskiego, o ile broni protokołu genewskiego.

Wreszcie poseł Barlicki domagał się reformy rolnej, która napewno znieśnie drożyznę.

Mowa ta była jakby przygrzewką do planów P. P. S., która zamierza iść po głosy na wieś podczas nowych wyborów.

**Ządania koła żydowskiego**

Przedstawiciel żydów poseł Reich atakował premiera Grabskiego, który wpatrzony jest w jeden punkt i jest zdania że wszystko może się zapisać, aby tylko pozostała waluta. Następnie poseł Reich podał druzgocącej krytyce misję i zakres działania posła Thugutta, szefa sekcji dla mniejszości (Głos lewicy: On te mniejszości sekcjonuje).

Pos. Reich zgłosił wniosek votum nieufności dla rządu.

Przemówienia były naogół ciekawe i mocne, coż z tego kiedy nikt ich nie słuchał i nikogo wobec tego nie mogły przekonać, tembardziej, że wszyscy głosować będą tak, jak im każą przywódcy, nie wiedząc nawet o co chodzi...

Smutny jest zaiste widok tego sejmiku. W.

## Zwycięstwo Marxa zapewnione.

Olbrzymi rozwój agitacji wyborczej w Niemczech. — Abstynencja wyborcza ludowców. — Mniejszości narodowe (polacy!) oddadzą głosy na Marxa.

Radjotelegram własny „Republiki“ od naszego berlińskiego korespondenta politycznego

Berlin, 24 kwietnia.

Dzisiaj wieczorem nadeszły wiadomości z całych Niemiec, stwierdzające olbrzymi rozwój agitacji przedwyborczej. Akcja z przed kilku tygodni wydała się wobec niej zabawką. Zwycięstwo bloku Marxa jest absolutnie pewne. Część partii ludowej (Volkspartei) wstrzyma się zapewne od głosowania. Wszystkie mniejszości narodowe w Niemczech głosują za Marxem.

Lewiński.

**WIELE ZEBAN ODBYTO?**

Agencja Wschodnia.

Berlin, 24 kwietnia.

Jak wielkie rozmiary przybrała ostatnio akcja agitacyjna przedwyborcza w Niemczech świadczyć mogą następujące dane:

W czwartek, dnia 23 b. m. odbyło się w Berlinie 14 zgromadzeń, zorganizowanych przez stronnictwa prawicowe, 16 — przez socjalistyczne, 16 — przez komunistyczne, oraz 4 zgromadzenia demokratów.

W piątek, 24 kwietnia odbyło się w naszym Berlinie 60 wieców przedwyborczych.

Jak widać z tych cyfr, agitacja przedwyborcza osiągnęła swój punkt kulminacyjny.

**SZANSE HINDENBURGA MALEJĄ.**

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Berlin, 24 kwietnia.

Z wszystkich części Niemiec nadchodzi wiadomości o bardzo niskich szansach wyborczych feldmarszałka Hindenburga.

W kołach niemieckiej partii ludowej, która co prawda zgodziła się oficjalnie na poparcie kandydatury Hindenburga, przejawia się obecnie prąd przeciwny. Poważni politycy tegoż stronnictwa twierdzą, iż ludowcy niemieccy nie powinni kroczyć w ogonku nacjonalistów.

Nasz korespondent odbył niedawno podróż po Niemczech i odwiedził przytem centra nacjonalizmu niemieckiego.

Z rozmów prowadzonych z tamtejszymi mieszkańcami przekonał się on, że są przeciwni kandydaturze Hindenburga i wobec tego wstrzymają się zupełnie od głosowania.

Stronnictwa polskie w Niemczech popierają nadal zdecydowanie kandydaturę Marksa, wychodząc z założenia, że w czasie decydującej walki między kandydatem republikańskim i monarchistycznym należy stanąć po stronie kandydata republikańskiego.

Powszechnie przewidują, że Hindenburg otrzyma taką samą ilość głosów, co dawniej Jarres.

Marks osiągnie prawdopodobnie nadwyżkę dwóch milionów głosów, choć protestanci wstrzymają się tym razem od głosowania. Lewiński.

**DYPLOMACJA PRZECIWI HINDENBURGOWI.**

Agencja Wschodnia.

Berlin, 24 kwietnia.

Walka wyborcza przybiera tutaj coraz ostrzejsze rozmiary.

„Vossische Zeitung“ utrzymuje, iż urząd spraw zagranicznych otrzymał w ostatnich dniach wielką ilość depesz od posłów niemieckich zagranicą, donoszących o skutkach ew. wyboru Hindenburga.

Dziennik domaga się opublikowania tych materiałów, gdyż brak zorientowania się w sytuacji narazić może naród niemiecki na ciężkie przejścia, temwięcej, że — zdaniem pisma — naród niemiecki wydany jest obecnie na łup zuchwałej gry kilku szefów stronnictwa nacjonalistycznych.

Pismo kończy wezwanie do uświadomienia szerokiej mas narodu niemieckiego oświadczeniem, iż milczenie w takiej chwili nie będzie bezpartyjnością, lecz współdziałaniem w wywoływaniu katastrofy.

**„FUER GOTT UND KAISER“.**

Polska Agencja Telegraficzna

Berlin, 24 kwietnia.

W pałacu Sportowym odbyło się wczoraj zgromadzenie wyborcze prawi-

cy. Przemawiał Jarres, oświadczaając, że jeśli Hindenburg złoży przysięgę na konstytucję, to niewątpliwie jej dotrzyma, nie znaczy to jednak, aby prawica uważała tę konstytucję za idealną. Jarres nazywa członków partii lewicowej reakcyjnymi, ponieważ rzekomo nie pozwalają oni innym na swobodne wyzawanie odmiennych przekonań politycznych. Większą część sali na tem zgromadzeniu zapełniały prawicowe formacje wojskowe z chorągwiami w napisami: „Für Gott Kaiser und Vaterland“, co nadało zgromadzeniu specyficzny charakter. Do późnej nocy przeciągały ulicami oddziały Hackenkruizerów, śpiewając pieśni. W zachodniej części miasta, na t. zw. Kurfurstendam manifestanci atakowali przechodniów, przyczem w kilku wypadkach przyszło do ostrych starć ze zwolennikami Marxa i do wybrków an-tisemickich.

**Dwie odezwy.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 24 kwietnia.

„Preussische Zeitung“ zamieszcza odezwy Mackensena i Tirpitz, w której wzywają byłych żołnierzy do wyboru Hindenburga.

W odpowiedzi na powyższą odezwę związek inwalidów wojennych i sierot poległych, wspominając doświadczenia wojenne, wzywa do wyboru kandydata po koju, jakim jest Marks.

**OSTATNIE MOWY.**

Agencja Wschodnia.

Berlin, 24 kwietnia.

Obaj kandydaci wygłosili wczoraj mowy wyborcze.

Mowa Hindenburga stanowiła właściwie krótkie oświadczenie, powiadając o tem, iż Hindenburg ma zamiar dążyć do zachowania pokoju wewnętrznego i zewnętrznego.

Mowa Marksa miała charakter programowy, uzasadniała bowiem m. in. konieczność utrzymania nadal ustroju republikańskiego. Marks silnie akcentował motywy narodowościowe.



# Moda pod znakiem faszizmu.

Włoszki chcą się wyzwolić z pod wpływów Paryża.

Suknie stają się coraz lżejsze i coraz bardziej przezroczyste.

Niewyraźne złudzenie jest przyjemniejsze od „nagiej rzeczywistości“.

Panie, interesujące się wszelkimi przejawami mody damskiej, zaciekawia prawdopodobnie, jakie są pomysły i plany najwybitniejszych firm włoskich, zwłaszcza wielkiego magazynu mody wykwintnego Rzymu, którego kierownikiem artystycznym jest artysta i znany arbiter elegancji John Guida.

Otóż i moda włoska dotknięta jest faszyzmem i pragnie wyzwolić się z pod wpływów Paryża. Jeżeli krawcy paryscy pilnie studjują mody włoskie i czerpią stamtąd pomysły, to dlaczego by Włochy miały naśladować tych naśladowców, a nie iść własnym torem?

Przetawia za tym usilnie i D'Annunzio i wyraża nawet nadzieję na rozkwit indywidualnej mody włoskiej. Nie zna czy to, bynajmniej, aby odwracała się od ogólnego kierunku, jednakże taki naród artystów, jakim są Włosi potrafi nadać jej szereg gustownych pomysłów i odmian.



Oto co pan John Guida mówi o sukniach i okryciach:

Sylwetka damska w dalszym ciągu pozostaje jaknajwysmuklejsza i prosta w linii. W ruchu jednakże nabierać powinna trochę okrągłości i falistości. Stąd moda licznych drobnych falbanek i plis, wywołujących pożądane złudzenie. Suknie stają się coraz lżejsze i coraz bardziej przezroczyste. Dlatego powstaje konieczność noszenia na ulicy lekkich płaszczków nawet w upalne dni. Te „surtout“ posiadają lekkie kolnierzyki futrzane z jaguaru, lub jasno farbowanych wilków. W kroju są proste, wąskie w linii. W kolorze, ozdobach i wyborze podszywki powinny być dostosowane do sukni, którą zakrywają. Materiały użyte na te „surtout“ to: kasha, serge, popelina i jedwab.

Najwykwintniejszym strojem dziennym jest ubranie sportowe, które jest na ulicy najelegantsze i może być noszone i na najwykwintniejszych five o'clockach, w kawiarni lub domu prywatnym.

Muszą jednakże posiadać krój pierwszorządny i odcień charakterystyczności. Na wieczór suknie bez rękawów a w każdym razie o nader krótkim rękawku.

Wycięcia z przodu bardzo małe, na-

tomiały plecy zupełnie odsłonięte. Ze względu jednakże na silne światło, panujące wieczorem w lokalach włoskich, zaleca John Guida szale z koronek jedwabiu lub tiulu Elegancka signora włoska nie ukazuje się bez tej zasłony, która przybiera suknię i cechuje charakter skromnej wytworności. A zresztą czyż nie przyjemniejsze nieraz są niewyraźne złudzenia od „nagiej rzeczywistości“?

Co się tyczy sukien letnich, to więcej niż dotąd noszone będą na ulicę su-

knie o prostym sportowym stroju. Toalety wieczorowe nader strojne i zbyt kołnierzowe, naszywane szklanymi perełkami i brylantami. Toaleta popołudniowa nie istnieje więcej. Nosi się jaknajprostsze suknie prawie po szyje zapięte i długie rękawy.

Wśród kolorów kapeluszy największym powodzeniem cieszy się w dalszym ciągu „blonde“, któremu robi wielką konkurencję niebieski we wszelkich odcieniach. Na wieczór noszone również kolory jasne, nawet jaskrawe, czar-

ne pozostawione są dla zakonnice i sióstr miłosierdzia.

Paryż chciałby wprowadzić znowu wielkie „cloches“ przybrane strojniami piórami, te same „cloches“ z którymi rozstać się nie może wielka artystka Agnes Sorel. Lecz kobieta nowoczesna nie jeździ już zamkniętym powozem i nie znosi stroju uroczystego i krepującego. Kapelusz jaknajmniejszy, noszony jest w dalszym ciągu, przyczem ulubionym materiałem jest filc, zastosowany do koloru toalety.

## Starce narowy młodego poety

(Na marginesie odczytu Juliana Tuwima: „Moje dzieciństwo w Łodzi“ w miejskiej galerji sztuki).

Są dwa rodzaje podróżników: niektórzy, wychylając się z okna wagonu, stoją zwróceniem twarzy przeciwko biegnącemu pociągowi obserwując widoki przebytej drogi, — inni, wystawiając twarz w kierunku przeciwnym, nie troszczą się o to, co już minęło, lecz wchłaniają w siebie olśniewającą mozaikową panoramę, która rozciąga się przed nimi.

Młoda poezja polska, której przedstawicielem jest Julian Tuwim (nie mówię tu o poezji najmłodszej z bylejakiej „Zwrotnicy“, „Nowej sztuki“, „Reflektoru“ i „Bloku“) przypomina właśnie pierwszy typ pasażerów w pociągu życia, zrezygnowanych, nie patrzących w przyszłość, lecz zwróconych w zanikającą dal przebytej drogi.

Tak patrzają tylko starcy. Ach, jak to dobrze usiąść w zimowy wieczór w wygodnym fotelu na bieżniach przy trzaskającym kominku, gdy za oknami szaleje wichra, śnieg zasypuje ulice i owinąłszy się ciepłym płedem, wspominać dawne, dalekie czasy szalonego dzieciństwa!...

Smiesznie natomiast wygląda, jeżeli powiedzmy, dwudziestoletni młodzieniec pójdzie w ślady starszaka i przy kominku w zimowy wieczór zacznie opowiadać:

— Gdy byłem taki małeńki... Młoda poezja polska rozsiadła się wygodnie w „Skamandrze“, jak w głębokim fotelu i nie ją nie obchodzi świszczący wiatr za oknami, wielka zawiecha dźwiękowa.

Młoda poezja polska, jak stara nianka, opowiada nam piękne bajki, śpiewa tęskne kołysanki, przykrywając nas ciepłą kołderką melodramatycznych wierszy lub szorstkim płedem hulaśliwego jazz-bandu słów.

W państwie prózy nie zasnęli jeszcze wszyscy dostojnicy Dyjonizosa.

Od czasu do czasu odczwie się grubym basem Stefan Żeromski, zaśpiewa melodyjnym dyszkantkiem Kornel Makuszyński zagrzmi pobódka Kaden-Bandrowski lub zaintonuje pieśń pobożną któraś z pań, popisujących się ręczną robotką literacką.

Natomiast w sennem królestwie poezji, jakby kto makiem zasiał — cmentarna cisza.

Przyjechał do Łodzi Julian Tuwim i wygłosił w sali miejskiej galerji sztuki bardzo ciekawy, barwny i soczysty odczyt na temat „Moje dzieciństwo w Łodzi“.

Publiczności zebrało się bardzo wiele i wszyscy z niezmiernym zaciekawie-

niem przysłuchiwali się opowieści Tuwima z czasów dawnego dzieciństwa, gdy dwójka z arytmetyki doprowadziła go do rozpaczki i ucieczki z domu, gdy nową erę w życiu stanowiła zmiana mieszkania z Pasażu Szulca na ul. Andrzeja.

Prelegent świadomie jednak w odczycie swym zboczył z tematu, poruszając drażliwą kwestję znaczenia swych utworów w literaturze.

Tuwim niegdyś czyhał na Boga, którego udało mu się zdybać, wypadając nani odrazu, nagłym skokiem z zasadzki.

Tak — on był „w Polsce pierwszym futurystą“ w tej formie, w jakiej nowy prąd literacki przejawiał się w poezji rosyjskiej Błoka i Siewierjanina — utknął jednak w połowie drogi, nie poszedł ani o krok dalej od futurystów rosyjskich, na których się wzorował.

Dziś jest on już dla nas poetą przeszłości i w każdym razie nieco humorystycznie przesadza, gdy nazywa siebie „kolegą Williama Schaekspeara“.

Powiedzenie: „Ja, który doczekałem się kilku wydań mych tomów poezji, ja — który mam utwory, przetłumaczone na jedenaście języków“ — to zbyt mało, albo zbyt... wiele — a zresztą pachnie niesmaczną reklamą, która przy nieumiejętnej eksploatacji wywiera nie raz skutek wręcz przeciwny, wywołując uśmiech ironji na twarzy słuchaczy.

Dlatego, przysłuchując się onegdajszej prelekcji poety, pomyślałem w pewnej chwili, czy to nie jest czasem „starość Tuwima“?...

W polityce utarło się twierdzenie, że ludzie zstępujący z areny politycznej, zaczynają pisać swe pamiętniki.

Dla poetów wobec tego ustanowione będzie inne kryterjum: kto zaczyna przedwcześnie wspominać swe dzieciństwo, ten umiera dla literatury.

Kiedys, gdy Tuwim stał na najwyższym piedestale poezji polskiej, gdy cała plejada epigonów zerwała na nim, gdy poeta stał u szczytu zasłużonej chwały (a było to niedawno) powiedział o nim jeden z wybitniejszych krytyków — „Tuwim przywrócił młodemu pokoleniu wiarę w słowo. Znaczy to, że przywrócił wiarę nie w wyszukaność rymu, ale w samą boską istotę sztuki.“

Dziś, niestety, należałoby powiedzieć że Tuwim przyklepił sobie siwą brodę z waty i chce nagwałt zostać „szanownym“ poetą, który kroczy przez życie, syt laurów i sławy.

Nieco zawcześniej!

B. F.



W sprawie obuwia zapowiada John Guida powrót do czarnego koloru, jedy nie pończocha musi stosować się w kolorze do sukni. Przemysł pończochowy rozwija się świetnie, grozi mu jednakże poważna konkurencja ze strony świata mineralów i zwierząt: o pończochach z drutu złotego słyszały już nasze czytelniczki, obecnie mają wejść w modę pończochy... ze skóry wężowej.

## Polski kongres esperancki.

Dnia 30, 31 maja i 1 czerwca odbędzie się w Warszawie szósty z kolei polski kongres esperancki. Zwołuje go polskie towarzystwo esperantystów, organizacja powołana do życia jeszcze w r. 1906 przy udziale twórcy języka międzynarodowego esperanto oraz wybitnych literatów, publicystów i działaczy esperanckich, Brzostowskiego, Kazimierza Beina, Belmonta, Zakrzewskiego, Antoniego Grabowskiego, plk. Jana Günthera i in., którzy niemałe położyli zasługi na polu spopularyzowania kultury polskiej wśród cudzoziemców.

Te zdania kontynuują i dzisiaj słowa rzyszenia esperanckie polskie, ogólne i akademickie w myśl hasła, iż służąc swej ojczyźnie, esperanto najlepiej służyć będzie sobie.

Składka kongresowa wynosi zł. 3, dla członków popierających zł. 9, dla uczącej się młodzieży zł. 2. Biuro kongresowe mieści się w Warszawie, przy ul. Leszno 72, m. 3.

## KRYNICA.

Willa „BIAŁEJ RÓŻY“ ordynuje jak zwykle przez sezon letni

Dr. Julian Aronson z Krakowa.

## „RENAISSANCE“ Nowootworzona

pierwszorządna, wytworna KAWIARNIA I RESTAURACJA

p./f. „RENAISSANCE“ (Wł. I. Lewi i L. Semiatycki) przy ul. Ceglarskiej 39 (róg Piotrkowskiej) tel. 26-43 vis a vis kina „Czary“.

Wieloletnia praca na polu gastronomicznym, oraz sympatja, jaką się cieszyłem w lokalach, gdzie pracowałem, dają mi pewność, że prowadzony przezemnie zakład zaliczony będzie do najbardziej uczęszczanych w Łodzi.

ŚNIADANIA.

OBIADY:

KOLACJE:

Z 4-ch dań zł. 3.—  
2 razy mięso do wyboru.  
Z 3-ch „ 2,50

Z 3-ch dań zł. 2.—  
Z rybą „ 3.—

Wycięcia z przodu bardzo małe, na-



Wiadomości bieżące.

**KWIECIEŃ**  
**25**  
SOBOTA

Dziś: Marka Ewangelisty  
Jutro: N. M. P. Dobrej rady

Wschód słońca o g. 4.32  
Zachód o g. 6.36  
Wsch. księżycy o g. 4.20  
Zachód o g. 4.43  
Długość dnia 14.04  
Przybyło dnia g. 6.20

**Prezes Karpiński w Łodzi.**  
W poczekalni przyjeżdża do Łodzi prezes rady Banku Polskiego p. Karpiński.

**Osobiste.**

W tych dniach przybywa do Łodzi jeden z najznakomitszych uczonych współczesnych, rodak nasz, dr. Kazimierz Fuok, profesor uniwersytetu w Londynie, czasowo dyrektor naczelny państwowego instytutu epidemiologicznego w Warszawie.

Prof. Fuok, którego prace nad t. zw. „witaminami” stworzyły nową erę w dziedzinie fizjologii i odżywiania, przyjeżdża w charakterze prywatnym.

Obrady zarządu związku miast. W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy p. prezydent Cynarski celem wzięcia udziału w posiedzeniach zarządu związku miast polskich, które wyznaczone zostały na piątek i sobotę, bezpośrednio przed rozpoczęciem ogólnego zjazdu.

**Z ruchu wydawniczego.**

**CZWARTY NUMER „PRAWDY”**

Ukazał się czwarty numer „Prawdy” który, poza wielką ilością aktualnych informacji ze wszystkich dziedzin życia społecznego i gospodarczego, zawiera szereg artykułów w sprawach bieżących.

Między innymi na uwagę zasługuje obszerny artykuł w sprawie elektrowni łódzkiej, poruszający jeden ciemny punkt w całej tej sprawie, mianowicie fakt zaniedbania nabycia akcji elektrowni, wystawionych swego czasu na licytacji w komisji reparacyjnej w Paryżu.

Dla tych wszystkich, którzy nie mają możliwości czytać wszystkich miarodajnych organów prasy polskiej, „Prawda” wprowadza obszerny dział, zatytułowany: „Prasa polska o najważniejszych zagadnieniach chwili”. W dziale tym zamieszczone są wszystkie głosy prasy polskiej, w sprawach zasługujących na ogólną uwagę.

„Prawda” jest oryginalnym typem pisma tygodniowego, dotychczas bez wzoru w Polsce, daje bowiem wszechstronny pogląd na najważniejsze wydarzenia i wypadki z życia gospodarczego i społecznego oraz przynosi obfity materiał informacyjny.

**Kronika policyjna.**

**IN FLAGRANTI**

Wczoraj o 10-ej wieczorem Brandla Maber, wchodząc na klatkę schodową domu nr. 21 przy ulicy Zawadzkiej uderzona została przez nieznanego osobnika który wyrwał jej sakiewkę z pieniędzmi i zaczął uciekać. Na wszczyty przez nią alarm przybiegła policja, który ujęła napastnika.

Jak się okazało był to Ludwik Grobelkiewicz.

**Kogo nie należy brać do wojska?**

**Wcielanie poborowych do szeregów winno obejmować tylko jednostki najzdrowsze.**

Zbliża się chwila poboru rocznika 1904. Pobór jest rzeczą pierwszorzędną wagi nie tylko militarnej, ale i społeczno-gospodarczej, a jako takiej poświęca się jej zbyt mało uwagi. To też zupełnie słusznie postąpiła „Polska Zbrojna”, umieszczając przed kilku dniami rozsądny w tej sprawie artykuł fachowy. Chodzi o to, aby wcielano do wojska jedynie materiał ludzki najlepszy.

Zasoby ludzkie Rzeczypospolitej są tak wielkie, że nawet 75 procent zdolnych do noszenia broni nie możemy wcielać, to też możemy sobie pozwolić na to aby powoływać jedynie najzdrowsze elementy, których budowa fizyczna nie nastrocza żadnych wątpliwości co do ich stanu zdrowia. Cóż z tego, że zakwalifikujemy znacznie więcej, jako ca-

kowie zdolnych do noszenia broni, kiedy wszystkich ich nie jesteśmy w możności powołać i w rezultacie los ślepy zrzadzi, że słabsi zostają wcielani, a silniejszych los oszczędzi. Później zaś po wcielaniu nadmierna ilość musi być zwalniana, gdyż po 2—3 tygodniach okazuje się, że znaczny odsetek nie może ponosić trudów życia koszarowego, a zdarza się nawet, że na komisji rewizyjnej otrzymuje kategorię D. lub E. I oto takiego szeregowego wciela się, munduruje, żywi, próbuje bezskutecznie szkolić po to, aby po kilku tygodniach został zupełnie zwolniony. Czy w tych warunkach nie lepiej odrazu nie brać do wojska elementu, który budzi jakiegokolwiek wątpliwości?

Jeżeli istnieją jakiegokolwiek wątpli-

wości, a lekarz nie chce brać na swe sumienie całkowitego zwolnienia poborowego — ma zawsze możliwość odesłania go na zbadanie do szpitala. Przy naszych zasobach ludzkich mniej szkody przyniesie zwolnienie kilku nawet zdrowych, niż pobranie choćby jednego chorego, który nie tylko nie przyniesie żadnego pożytku w wojsku, ale w dodatku w kontyngencie i tak dość szczupłym zajmuje miejsce, takiego, który mógłby być wyszkolony.

Gdyby uwagi te pod adresem lekarzy w komisjach poborowych osiągnęły choć tylko częściowy rezultat, sądzę że będą one chętnie widziane przez wszystkich dowódców, którzy tyle mają kłopotu ze zwalnianiem niedostatecznie rozwiniętych fizycznie rekrutów.

**Bezprawnia Rzeczypospolitej Łódzkiej**

są sprzeczne z ustawami Rzeczypospolitej Polskiej.

**Memoriał do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie wymówienia pracy miejskim urzędnikom stabilizowanym.**

W dniu wczorajszym okręgowa komisja związków zawodowych wysłała do ministerstwa spraw wewnętrznych memoriał w sprawie wymówienia przez magistrat pracy wszystkim urzędnikom miejskim.

Na wstępie okręgowa komisja podaje tekst wysłanych przez magistrat zawiadomień o wymówieniu pracy do 178 urzędników miejskich stabilizowanych etatowych.

Okręgowa komisja stwierdza w tym memoriale, że magistrat postąpił nieprawie, gdyż stosunek służbowy urzędnika stałego może być rozwiązany albo przez dobrowolne wystąpienie tegoż ze służby miejskiej, albo też na mocy orzeczenia komisji dyscyplinarnej.

Magistrat zamiast odwołać nieprawne zarządzenie względem stabilizowanych pracowników, wydał jeszcze jeden okólnik, w którym wymówił pracę wszystkim pracownikom magistrackim.

W odpowiedzi wszyscy pracownicy magistratu wystosowali do zarządu głównego magistratu, następującej treści pismo:

„W związku z pismem magistratu m. Łodzi mam zaszczyt oświadczyć, iż jako urzędnik stały etatowy stabilizowany nie znajduję w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej podstawy do zwolnienia mnie z zajmowanego stanowiska, względnie obniżenia mi obecnie otrzymywanych poborów.

Ponieważ magistrat w piśmie swem nie wypowiedział się, czy miasto zamierza wypełnić swoje zobowiązanie, wynikające z obowiązujących przepisów, przeto proszę o udzielenie mi w tym przedmiocie odpowiedzi w możliwie krótkim czasie”.

Koniec memoriału jest następujący  
Magistrat m. Łodzi idąc poniekąd za poradami pp. wiceprezydenta Wojewódzkiego i dyr. Zalewskiego, dotychczas bezprawnych swych kroków nie zaprzestał, na interpelację nie dał dotychczas odpowiedzi.

Ponieważ żyjemy jednak dotychczas w Państwie Polskiem praworząd-  
nem, a nie Rzeczypospolitej Łodzi — jak chce magistrat m. Łodzi — przeto niniejszym mamy zaszczyt najuprzejmiejszy pytać:

1) Czy magistrat m. Łodzi, na które go czele stoją przeciw prawnicy obowiązany jest wykonać polecenia i rozporządzenia najwyższych władz państwowych.

2) Dlaczego magistrat m. Łodzi nie pokoi ogół pracowników i wymawia pracę wszystkim, nawet urzędnikom stałym stabilizowanym, zamiast żądanych 20 proc., mających ulegć redukcji, jeżeli ciążę przyjmują onych pracowników z partii obecnie rządzących.

3) Czy dalsze milczenie magistratu m. Łodzi ma oznaczać, że magistrat Łodzi nie uznaje nie tylko prawomocnych i dotychczas obowiązujących uchwał poprzednich władz miejskich, że anuluje nie tylko wydane przez siebie przepisy i zobowiązania, ale nawet rozporządzenia centralnych władz państwowych, że chce nadal jawnie przeciwstawiać się obowiązującym ustawom i konstytucji.

4) Czy Józef Zalewski, jako dyrektor zarządu głównego zna brzmienie art. 11 opracowanej przez siebie pragmatyki służbowej, a mianowicie — o przyrzeczeniu przestrzegania obowiązujących ustaw państwowych i miejskich? (b)

**Uroczystości 3 maja w Łodzi.**

Oficjalny program obchodu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie przewodniczących poszczególnych sekcji i komitetu obchodu uroczystości w dniu 3-go maja, którego uchwały będą jeszcze zatwierdzone przez pełny komitet,

O godz. 5 po południu uroczyste przedstawienie dla wojska i młodzieży szkolnej w teatrze miejskim, a wieczorem galowe przedstawienie w teatrze miejskim oraz uroczyste przedstawienie w teatrze popularnym.

Nowością w uroczystościach będzie bieg rozstawny stowarzyszeń sportowych, który rozpocznie się na Placu Wolności w dniu 3-go maja o godz. 9.30 rano, a celem jego jest możliwie szybkie doręczenie w tym uroczystym dniu p. prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej adresu z życzeniami i wyrazami hołdu od ludności miasta Łodzi.

W dniu 3 maja winny być wszystkie domy w mieście odświetlone udekorowane, a wieczorem — iluminowane.

Właściciele mieszkań, które się wyróżnią piękną dekoracją, otrzymają specjalne odznaczenia. (b)



**TEATR MIEJSKI**

Dziś po południu arcydzieło J. Słowackiego „Lilla Weneda” z pp. Halską, Wernisówną, Rodowiczową, Komornickim, Michałowiczem, Dobrowolskim, Że romskim, Mrozińskim i Szubertem w rolach głównych.

Wieczorem wzruszająca, ciekawa i malownicza sztuka Sz. An-skiego „Dybuk”, ciesząca się ogromnym powodzeniem. W rolach głównych pp. Jarkowska, Rodowiczowa, Białoszczyńska, Przystańska, Tatarkiewicz i Wybrański.

Jutro po południu, po cenach zresze nlowych, znakomita, pełna humoru komedia A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca” wieczorem „Dybuk”

Kto oglądał premierę „Dybuka” i jedno z następnych przedstawień mógł zauważyć niemalą zmianę w grze. Trzeci akt bardzo składnie idzie, tak, że całość jest ciekawym reżyserskim. Światło funkcjonuje tak sprawnie, że do śpiewnych i muzycznych efektów przybijają efekty świetlne, które narówni z tamtymi wzbudzają na widowni dreszcz zachwyty.

Czarująca gra artystów, wspaniałe sceny zbiorowe, niesłychanie barwne sytuacje, piękna wystawa, złożyły się na powodzenie, jakim u publiczności łódzkiej „Dybuk” się cieszy.

Jak słysząc stara się cały szereg miast o przybycie teatru łódzkiego z „Dybukiem”.

**„ZIELONA PAPUGA”**

Dziś w sobotę, o godz. 8.45 wiecz. w Sali Filharmonii odbędzie się nieodwołalne poezjalne przedstawienie rosyjskiego teatru artystycznego „Zielona Papuga”

Na program dyrekcja wybrała 10 wyborowych numerów zupełnie zmienionych.

Niewątpliwie sala Filharmonii zupełnie na będzie do ostatniego miejsca, tembardziej, że ceny biletów są dla wszystkich dostępne.

**TEATR POPULARNY**

Dziś w sobotę dnia 25 b. m. o godzinie 4-ej po poł. i 8.15 wiecz. „Kościuszkę pod Racławicami” obraz historyczny lu dowy ze śpiewami w 8-iu odsłonach W. L. Anczyca. W roli Kościuszki występuje p. Bielecki, w innych rolach bierze udział cały zespół artystyczny. Reżyserował J. Pilarski.

W niedzielę dnia 26-go b. m. o godz. 4-ej po poł. i 8.15 wiecz. „Kościuszkę pod Racławicami”.

**CZWARTKI LITERACKIE W MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI**

W czwartek odbył się zapowiadany odczyt znanego poety Juliana Tuwima na tem. „Moje dzieciństwo w Łodzi” Bardzo licznie zebrana publiczność przyjmowała prelegenta z pełnym uznaniem.

W przyszły czwartek, dnia 30 b. m. odbędzie się odczyt Wacława Bunikiewicza na temat „Współczesna literatura czeska”.



W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 11 przed południem, jako w 25-tą rocznicę zgonu **b. p. Izraela Poznańskiego** założyciela i b. prezesa Synagogi przy Al. Kościuszki odprawione zostanie w tejże Synagodze

### nabożeństwo żałobne,

o czym zawiadamia

4069

Komitet Synagogi przy Al. Kościuszki.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia 1925 r. o godz. 12-ej w poł dla uczczenia pamięci

### b. p. Anny z Saksów Adolfowej Rozental

odbędzie się nabożeństwo żałobne w synagodze „Bykur Cholim” przy Placu Wolności № 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Zarząd Łódzk. Tow. „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”.

W niedzielę, dn. 26 b. m. o godz. 6 wiecz odbędzie się w synagodze Domu Starców fund. małż. Kozłowski (Pomorska 56) **nabożeństwo żałobne** z okazji ufundowania legatu imienia:

### b. p. Estery z Kaliszów Szterlingowej

na które zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłej

Zarząd Ł. Ż. Tow. Opieki nad Starcami.

## Kochanek zabił męża. Smiertelna bójka po obfitej libacji.

W mieszkaniu Kazimierza Rutkowskiego przy ul. Nowomarysińskiej 1 od bywała się libacja, w której brali udział żona Rutkowskiego, Lucjan Sobański, Tomasz Mojak i inni.

Gdy wypito już kilka flaszek wódki Rutkowski zwrócił się do Sobańskiego z jakąś pretensją, na co w obronie Sobańskiego stanęła żona Rutkowskiego i odparłszy zarzut, czyniony mu przez męża, krzyknęła

„zostaw go, bo to mój kochanek”.

Rutkowski, aczkolwiek był już podchmielony, przypomniał sobie, że rzeczywiście dawno już o tem szeptano w okolicy i że niejednokrotnie widział żonę z Sobańskim razem.

Nie panując nad sobą chwycił stojący na półce garnek i rzucił w żonę, trafiając ją w głowę.

Momentalnie podniósł się Sobański

z towarzyszami, zabłysły noże i Rutkowski śmiertelnie raniony w piersi i bok,

upadł brocząc krwią.

Dokonawszy ohydnych czynu „goście” zbiegli, a w domu została jedynie Rutkowska, która odniosła lekkie obrażenia, lecz nie zawiadomiła policji, ani też lekarza, dzięki czemu Rutkowski

wskutek znacznego wpływu krwi zmarł

Po pewnej chwili ktoś z sąsiadów przybył do mieszkania Rutkowskich, zauważył zwłoki Rutkowskiego, leżące w kałuży krwi i zaalarmował policję.

Natychmiast przybyli na miejsce funkcjonariusze drugiego kom. policji, którzy po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowali zarówno Sobańskiego i Mojaka, jak i Rutkowską i wszystkich przesłano do urzędu śledczego. (b)

## Z sądu handlowego.

### Dwaj wspólnicy pokłócili się, a wierzyciel wskutek tego nie może otrzymać zapłaty należności.

Na ostatniej sesji rozpatrywał sąd handlowy w Łodzi sprawę z powództwa N. Babada łódzkiego przedstawiciela francuskiej firmy „Etablissement Bourgart Montpellier” przeciwko właścicielom byłej firmy łódzkiej: B. Grynoch i I. Salomonowicz.

Osnowa sprawy jest następująca:

Firma Bourgart w Montpellier dostarczyła obecnie już zlikwidowanej firmie łódzkiej B. Grynoch i Salomonowicz” pewną ilość przedzdy.

Z tytułu dostarczenia tej przedzdy B. Grynoch i I. Salomonowicz pozostali winni owej francuskiej firmie sumę 15899 fr. fr. z której to sumy jeden ze wspólników mianowicie Salomonowicz po uczynieniu mu przez Babada wezwaniu notarialnego uiszczył sumę 4500 fr. Tak więc obecnie byli wspólnicy Salomonowicz i Grynoch pozostali winni solidarnie francuskiej firmie sumę 11399 fr. fr. której dobrowolnie zapłacić nie chcą.

Nadmienić wypada iż p. Salomonowicz zasadniczo zgadza się na zapłatę tej sumy głównie zaś oponuje przeciwko zapłacie p. Grynoch.

Wobec powyższego przedstawiciel łódzkiej zagranicznej firmy skierował sprawę na drogę sądową i domaga się w konkluzji swej skargi powodowej zasądzenia na rzecz firmy francuskiej od Bernarda Grynocha i I. Salomonowicza solidarnie jako byłych spółników firmy: Grynoch i Salomonowicz sumy 11399 fr. fr. z 6 proc. od dnia 8. 2. 24 r. do dnia zapłaty.

W toku rozprawy ustnej pełnomocnik francuskiej firmy popiera powództwo i oświadcza sądowi iż wysokość powództwa nie jest kwestionowana przez stronę przeciwną.

Natomiast, strona przeciwna oświadcza, sądowi, iż jeden ze spółników ma więcej płacić niż drugi. To oświadczenie nie ma oczywiście żadnego znaczenia dla sprawy gdyż w stosunku do firmy

zagranicznej obaj byli wspólnicy winni odpowiadać solidarnie. Z kolei zabiera głos pełnomocnik Grynoch i oświadcza sądowi iż sprawa niniejsza toczy się właściwie nie między firmą zagraniczną a byłą łódzką firmą; Grynoch i Salomonowicz a raczej jest sporem pomiędzy dwoma byłymi wspólnikami, właścicielami tejże łódzkiej firmy.

Należność będąca przedmiotem niniejszego sporu powstała rzeczywiście za dostarczoną przedzdy, oświadcza pełnomocnik Grynocha, chodzi jednak o to że w chwili likwidacji firmy: B. Grynoch i I. Salomonowicz powstała sprawa pokrycia tych należności francuskiej firmie. Otóż zdaniem pełnomocnika Grynocha, wszystkie wpłaty uskutecznione z tytułu należności za tą przedzdy firma Bourgart niesłusznie księgowwała na rachunek kredytu nie firmy „B. Grynoch i Salomonowicz” lecz na rachunek kredytu samego Salomonowicza z oczywistą krzywdą Grynocha.

Z tego względu pełnomocnik Grynocha prosi sąd o zobowiązanie firmy Bourgart do złożenia sądowi wyciągu z rachunku osobistego Salomonowicza. Następnie zabiera głos pełnomocnik Salomonowicza i oświadcza sądowi że Grynoch postępuje nielogicznie w stosunku do firmy francuskiej nie chcąc jej zapłacić należności która się jej bezspornie należy.

Takie postępowanie Grynocha krzywdzi bardzo Salomonowicza który po likwidacji spółki z Grynochem, prowadząc nadal sam w dalszym ciągu fabrykę i pozostając w ciągłych stosunkach z firmą Bourgart stara się aby poprzednie zobowiązania byłej firmy: Grynoch i Salomonowicz wobec francuskiej firmy były wykonane.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego postanowił zasądzić solidarnie od Grynocha i Salomonowicza na rzecz firmy zagranicznej sumę 11.399 fr. fr. z procentami i kosztami.

## Rząd polski nie wypłaci odszkodowań za straty wojenne.

### Komunikat głównego urzędu likwidacyjnego.

W ostatnich miesiącach w Głównym urzędzie likwidacyjnym daje się zauważyć wzmożony ruch petentów, którzy żądają:

1) wypłaty odszkodowania za poniesione straty,

2) zmiany niesłusznego, ich zdaniem orzeczenia Głównej komisji szacunkowej,

3) wydania odpisów dokumentów, znajdujących się w aktach szacunkowych,

4) wydawania zaświadczeń o poniesionych stratach i t. p.

Część tych petentów kierowana jest do urzędu błędnie. W związku z tem Główny urząd likwidacyjny informuje:

1. Traktat wersalski 1919 roku w części 8-ej mówiącej o odszkodowaniach wojennych, nie przewiduje wypłaty przez Niemcy odszkodowań bezpośrednio prywatnym osobom poszkodowanym, a jedynie rozrachunek między państwem niemieckim a innymi państwami, reprezentowanymi w komisji odszkodowań. Dlatego też tytuł do żądania odszkodowań przez osoby prywatne, poszkodowane przez wojnę, nie wynika bezpośrednio z traktatu, a wypłata mogłaby mieć miejsce dopiero w razie wydania specjalnej ustawy. Ustawa w Polsce takiej dotąd nie ma. Ustawa z dnia 10-go maja 1919 roku, na podstawie której przeprowadzono państwo we ustalenie i oszacowanie strat, poniesionych w czasie wojny światowej zastrzega w art. 1, że fakt państwowego oszacowania strat nie przesądza ewentualnej wypłaty odszkodowania. W związku z tem odszkodowania wojenne nie są poszkodowanym wypłacane.

Jednym rodzajem pomocy, udzielanej poszkodowanym jest działalność komisji pożyczkowych, czynnych przy starostwach w bardziej zniszczonych przez wojnę częściach Państwa Polskiego. Ponadto, opierając się na fakcie poniesienia strat, udziela pożyczek bank odbudowy, którego działalność została objęta przez bank gospodarstwa krajowego w 1924 roku. Nakoniec na podstawie Ustawy z 1923 roku o podatku majątkowym poszkodowanym przez wojnę obniżono wymiar podatku majątkowego.

Te różnorodne formy udzielania pomocy poszkodowanym oraz stabilizacja waluty wywołały pogłoski o wypłacie odszkodowań ze strony państwa.

Odszkodowań się nie wypłaca, i nie jest przewidziane w planie gospodarczym na najbliższe lata wydanie ustawy o wypłacie odszkodowań, któreby pociągnęła ciężary i którym budżet państwa nie mógłby podoleć.

Poszkodowani zwracają się z zapytaniami do władz w sprawie Trybunału Mieszanego, niesłusznie uważając, że Trybunał jest instancją w sprawach strat i odszkodowań. W rzeczywistości Mieszany trybunał rozjemczy polsko-niemiecki rozpatruje indywidualne skargi poszkodowanych z tytułu roszczeń, opartych na umownych stosunkach. Władze jedynie mogą uwierzytelnić odpisy aktów, o ile te znajdują się w operatach, w archiwach, w starostwach i magistratach. Termin zgłoszeń upływa 1 kwietnia. r. b.

2) - Orzeczenie komisji szacunkowych, utworzonych w b. Kongresówce w czasie okupacji przez centralne t-wo rolnicze, radę główną opiekuńczą i t-wo przemysłowców oraz orzeczenia władz austriackich z czasu wojny w b. zabiorze austriackim nie miały mocy obowiązującej dla państwowych komisji szacunkowych, działających na mocy ustawy z dnia 10 maja 1919 roku.

Państwowe komisje szacunkowe główne

w Warszawie i we Lwowie, działające jako druga instancja, niejednokrotnie zmieniały orzeczenia komisji miejscowych.

Orzeczenia zaś komisji głównych szacunkowych są ostateczne i nie mogą być zaskarżone w drodze instancji (art. 3 Dz. Ust. nr. 21 poz. 118).

3) Do zakresu działania ustawy z dn. 10 maja 1919 roku nie należały straty z okresu wojny polsko-rosyjskiej 1919-20. Dlatego też wymienione straty nie zostały oszacowane przez państwowe komisje, działające na mocy powyższej ustawy.

Oprócz rejestracji i oszacowania strat przez Komisję Szacunkową po zlikwidowaniu inwazji rosyjskiej z 1920 roku zostały zebrane przez organa ministerstwa rolnictwa zgłoszenia poszkodowanych skutkiem tej inwazji, które również zostały odesłane do starostw. Zgłoszenia te jednak nie były rejestrowane przez komisje szacunkowe i nie były poddane orzeczeniu komisji, skutkiem czego nie mają charakteru równorzędnego aktom komisji szacunkowej głównej.

4) Wszystkie akty szacunku strat wojennych po zatwierdzeniu przez komisje szacunkowe zostały przez główny urząd likwidacyjny rozesłane do właściwych starostw i do magistratów w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Krakowie i Lwowie; straty mieszkańców wsi i mniejszych miast do archiwów przy starostwach, a straty miejskie i wielkoprzemysłowe większych okręgów miejskich do magistratów w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Krakowie i Lwowie.

Kierowanie petentów do głównego urzędu likwidacyjnego w sprawach odszkodowaniowych jest zupełnie niedopuszczalne, ponieważ wprowadza w błąd petenta, u którego powstaje fałszywe przypuszczenie o możliwości realizacji sum do odbioru; dla załatwienia spraw, dla których konieczne jest posiadanie oryginalnego operatu szacunku strat, jest niepotrzebne i bezcelowe, np. uwierzytelnienie dokumentów narządków na koszt podróży, a organa urzędu na prace, do której nie jest powołany.

5) W sprawach, dla załatwienia których potrzebne jest posiadanie oryginalnego aktu strat, winny załatwiać petentów starostwa lub magistraty. Mogą to być: a) podanie o wydanie zaświadczenia dla władz skarbowych w związku z opłatą podatku majątkowego o wydanie takiego zaświadczenia dla Banku gospodarstwa krajowego, b) podanie o wydanie odpisów ze złożonych przez petentów do aktów strat dokumentów niemających dla przedstawienia bądź władzom polskim, bądź w mieszanym trybunale rozjemczym w Paryżu. W wypadku dotyczącym podatku majątkowego, należy wydawać urzędowe zaświadczenia ze specyfikacją strat, ustalonych przez Państwowe komisje. Straty należy grupować według kategorii gospodarczych, podając osobno, zniszczenia budynków, zasiewów, szkody w zbiorach z pól, inwentarzu żywym — dla Trybunału Mieszanego — wydawać ściśle kopie dokumentów W jednym i w drugim wypadku należy wyszczególnić, gdzie się akty szacunkowe strat znajdują, oraz wymienić dla przedstawienia, jakiej instytucji i dla jakiego celu wydać się zaświadczenie lub kopie. Oryginalnych dokumentów z aktów wydać nie wolno. Wyjątek stanowią wypadki, w których zażądanego tego krajowe władze sądowe, należy wtedy wypożyczyć bezpośrednio sądowym władzom całe akta za pokwitowaniem, ew. za zachowaniem dowodu pocztowego.



# Pabjanice przed urną wyborczą.

Obietnice sypią się, jak z rogu obfitości. — Na 42 tysiące mieszkańców — 22 tysiące uprawnionych do głosowania. — Fatalna trzynastka i feralna ósemka. — Proletariusze w mankietach. — Horoskopy wyborcze. — Bezdomny komitet wyborczy.

Trzy miesiące temu zmagaliśmy się z naszym grodem, ujrawszy smutny i zarazem konieczny kres swego żywota, postanowiliśmy zakończyć żywot samobójstwem. Jednakże władze wojewódzkie nie zatwierdziły samorozwiązania się ze względów natury formalnej, t. j. że rajcowie nie złożyli godności ojców miasta, a tylko powzięli uchwałę rozwiązania rady miejskiej.

Leżąc władze te, znając dobrze stosunki, panujące w pabjanickiej komunie, widzieli, że rada miejska — to żywy, rozkładający się trup, nie zdolny wyłonić z siebie zdrowego ciała rządowego i prześlali całą tę sprawę ministerstwu spraw wewnętrznych z wnioskiem rozwiązania pabjanickiej rady.

Dziś też nasz stary gród jest już w transie żarzącej walki wyborczej.

Walka o władzę w mieście poruszyła wszystkie stany naszego grodu, poruszyła „górze” i „dół”.

Obietnice sypią się jak z rogu obfitości. W odezwach i plakatach wyborczych budują się gazownie, elektrownie, laznie miejskie i szkoły bezpłatne dla młodych i starych. Odnoś się wrażenie, iż nasz stuletni gród nagle zabłyśnie milionem lamp gazowych i elektrycznych, że znikną ciemności nocy i zniknie wreszcie obawa rozbitcia sobie nosa o sterzący na środku chojnika słup, podtrzymujący dziś już tylko nieczytne przewody elektryczne.

Na więcej zaś obiecują ci, którzy z łaski Bożej pięć lat rządili miastem i nie w tym kierunku nie uczynili, t. j. N. P. R., Ch. D. i kamieniarzy. A jeżeli już coś zapisać należy na rachunek dotychczasowych władców miejskich, to tylko to, że uzyskują od rządu pożyczkę na budowę szkoły, w roku 1921 wielkością swych głosów radzieckich przelali na nieistniejącą do dnia dzisiejszego elektrownię i że budowę tej elektrowni dotąd nie rozpoczęto.

Wybory do nowej rady miejskiej odbędą się w niedzielę, dnia 26 kwietnia. Przewodniczącym głównego komitetu wyborczego jest sędzia miejscowego sądu pokoju p. F. Zawadzki.

Miasto podzielone zostało na 19 obwodów wyborczych.

Do urny staje 22.907 uprawnionych wyborców na „urzędową” liczbę mieszkańców (z przed 4 lat) 38.600, podczas gdy faktycznie liczba mieszkańców już dziś przekracza 42 tysiące.

Zatem nowa rada miejska składać się będzie z 31 rajców zamiast 34, a więc tylko o jednego rajcę więcej niż było ostatnio. Magistrat zaś będzie się składał z 6 członków, t. j. prezydenta i wiceprezydenta i 4 ławników.

Do walki o władzę w mieście stanęła feralna liczba grup, mianowicie 13. Listy kandydatów tych grup są:

- Lista Nr. 1 połączonych cechów rzemieślniczych, lista Nr. 2 — P. P. S., lista Nr. 3 — żydowskich robotników Poalej Sijon, lista nr. 4 — niemiecka partia pracy, lista Nr. 5 — niezależnych socjalistów, lista Nr. 6 — związków, sto warzyszeń i obywateli, lista Nr. 7 — N. P. R., lista Nr. 10 — żydów konserwatywnych, lista Nr. 11 — Ch. D., lista Nr. 12 — polskiej socjalistycznej grupy demokratycznej, lista Nr. 13 — bezpartyjnych żydów, lista Nr. 15 — zjednoczonych żydowskich socjalistycznych robotników i rzemieślników Poalej Sijon, lista Nr. 16 — zjednoczonych żydów (sjonistów).

Stronictwa reakcyjne, które szły do sejmu i senatu pod znakiem skompromitowanej dziś ósemki, obecnie boją się ósemki jak ognia. Jednak zupełnie niechętnie ósemkę otrzymała chadecja, lecz zorientowawszy się listę swą natychmiast wycofała, poczem otrzymała jedynastkę. Czy to zbawi chadecję — zobaczymy.

Lista Nr. 12 to wysiłkiem spędzona

grupa luźno chodzących „proletariuszy w mankietach”, niemogących znaleźć miejsca w żadnym z ugrupowań politycznych. Grupa ta, jak mówią jej rzecznicy wybiera się do nowej rady miejskiej po to, by odgrywać tam rolę „kubła zimnej wody” w chwilach ścierania interesów klasowych. Będzie ona raczej odgrywała rolę „piłki nożnej”.

Patrząc okiem bezstronnego obserwatora na tocząca się walkę wyborczą, nie trudno orzec, iż zróżniczkowanie w nowej radzie miejskiej będzie większe niż było ostatnio, mimo że wiele ugrupowań, zwłaszcza ugrupowań bezideowych — padnie w boju, zostaną się tylko grupy silne ideowo i organizacyjne, oraz że żadna z grup czy partii absolutnej większości nie zdobędzie.

Najwięcej szans ma P. P. S., która, rozporządzając doborowym zespołem ludzi wyrobionych, niejednokrotnie wykazała pracę twórczą w ostatniej radzie miejskiej.

Najwięcej zaś niepewności i zdenerwowania ujawnia N. P. R., która bezwzględnie zapłaci kilku mandatami za obecny swój magistrat.

A teraz jeszcze parę słów o dotychczasowym magistracie enpeero - chadecim.

Otóż w tym „beziparlamentarnym” okresie, który na szczęście się kończy, magistrat wykonał kilka samodzielnych posunięć, wykazując przytem, że i bez rady miejskiej można się w ogóle obywać. Między innymi magistrat ten ogłosił „konkurs” na budowę domu dla nauzczyli i w rezultacie powierzył roboty budowlane bliskiemu ideowo oferantowi i roboty te rozpoczął z niezwykłym pośpiechem jeszcze w miesiącu lutym, by władze nadzorcze, ewentualnie nowe władze miejskie postawić przed faktem dokonanym.

Nie zapominając również o sobie, uchwalił i wypłacił oczywiście sobie pra-

wem kaduka 13-tą pensję oraz podwyższenie pensji.

A już najbardziej charakterystycznym i niezrozumiałym jest stosunek magistratu do obecnych wyborów. Nie osądzamy w tym wypadku magistratu o złą wolę, broń Boże, ale tak się jakoś wszystko dziwnie składa i układa, że odnoś się wrażenie, iż magistrat niechętnym okiem patrzy na odbywającą się akcję wyborczą.

Otóż najpierw główny komitet wyborczy miał przez województwo wyznaczony pokój w magistracie, w którym, niesłaby, nie mógł się należycie ulokować ponieważ pokój ten był zajęty, więc celem odbycia posiedzenia komitetu musiał odbywać wędrowni z pokoju do pokoju. Wreszcie, gdy ulokowano się już w oznaczonym pokoju, okazało się, iż pokój ten ma dwa wejścia, a jedno z tych wejść nie posiada należytego zamknięcia, wskutek czego akta wyborcze musiały być codziennie transportowane do prywatnego mieszkania przewodniczącego komitetu.

Na pisma głównego komitetu magistrat raczył łaskawie odpowiadać ustnie, jeżeli zaś żądano pisemnej odpowiedzi, to otrzymano ją w formie impertyneńskiej.

Pewnego dnia zniknął dziennik korespondencyjny głównego komitetu, innego zaś dnia przepadła bez śladu plika ogłoszeń wyborczych.

Przewodniczący komitetu nie mógł się doprosić o woźnego, więc rolę tę musieli spełniać członkowie głównego komitetu. Wreszcie wobec takich stosunków główny komitet wyborczy zmuszony był, prawie już w przededniu głosowania, przenieść się do lokalu sądu pokoju.

W każdym bądź razie stosunek magistratu do wyborów w ogóle, a w szczególności do głównego komitetu wyborczego, jest więcej niż nieprzyzwolony.

...eski.

## Zatarg pracowników elektrowni z zarządzeniem zlikwidowanym.

Konferencja w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

Jak już donosiliśmy, w związku z zastrzeżeniem się stosunków między pracownikami, a zarządzeniem likwidacyjnym, wyjechała delegacja pracowników zarządu do Warszawy.

W konferencji, która się odbyła w ministerstwie przemysłu i handlu brali udział z ministerstwa pp. Malangiewicz, Hauszylid i Dąbrowski z ramienia dyrekcji elektrowni — inż. Bau, a z ramienia pracowników — prezes Marjan Andrzejak, p. Rapalski i p. Zakrzewski.

Zagajając konferencję, p. minister Kiedroń wskazał, że gdy idzie o zabezpieczenie pracowników zawsze stara się zadośćuczynić ich żądaniom, więc i obecnie będzie się starała sprawę kasy emerytalnej dla pracowników elektrowni jaknajlepiej załatwić.

Jednakże zaznaczył p. minister, że niewłaściwe jest zarządzanie strejku w takiej instytucji jak elektrownia, na czem cierpi społeczeństwo i bezpieczeństwo publiczne.

W odpowiedzi p. Andrzejak wskazał że konflikt o kasę emerytalną trwa już od 1 sierpnia 1924 r. i rada nadzorcza

elektrowni sprawę tę świadomie odwlekała, aż wreszcie wyczerpała się cierpliwość pracowników i urządzili oni półdniowy strejk demonstracyjny na znak protestu. b.

## W cieniu drzew sejmowych zamieszkają bezdomni posłowie.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje:

W ogrodzie sejmowym rozpoczęto przed niedawnym czasem budowę gmachu na mieszkania dla posłów. W tym celu przystąpiono do wyrąbywania kilku drzew.

Znalazło się jednak paru suwerenów,

którzy z tego powodu podnieśli wielkie łurum i pobiegli do marszałka ze skargą na niszczenie drzewostanu.

Na skutek tej interwencji roboty zostały wstrzymane. Bezdomni posłowie mogą tymczasem mieszkać w cieniu niewyciętych drzew.



Lord Balfour w Tel-Awiv w otoczeniu burmistrza Diesembota i przywódców sjonizmu profesorów Wajcmana i Sokołowa.

Londyn, 24 kwietnia. Polska Agencja Telegraficzna.

Z Jeruzolimy donoszą, że bawiący tam sekretarz stanu do spraw kolonii Amery odpowiedział już na memorjał złożony mu w swoim czasie przez przedstawicieli ludności arabskiej w Palestynie. Amery zaznaczył w odpowiedzi swej, że przy wydawaniu jakiegokol-

wiek decyzji w kierunku realizacji planu Balfoura rząd angielski ze szczególną uwagą traktować będzie interesy ludności arabskiej. Poza to minister oświadczył, że obawy arabsów co do zmagorowania ich przez przybyszów żydowskich są wielce przesadzone i że w jego mniemaniu niebezpieczeństwo takie nie istnieje. Na poparcie swych wy-

wodów Amery przytoczył dane, stwierdzające stosunek ilościowy ludności arabskiej do napływu żydowskiego i wskazał, że w roku 1920 na ogólną liczbę 673.000 mieszkańców Palestyny żydzi liczyli zaledwie 55.000. I obecnie żydzi stanowią znikomą mniejszość, licząc zaledwie 108.000 osób wobec 806.000 ludności wogóle.

## KABARETY NA INDEKSIE WOJSKO WYM.

Komendant miasta, gen. Suszyński, świeżo zabronił osobom wojskowym uczestniczyć do kabaretów: „Chateau des Fleur” na Nowym Świecie nr. 43 i dancingu w „Dolinie Szwajcarskiej”. Zakaz ten dotyczy również restauracji za rogatką Belwederską „Egipt” i „Leśniczówka”.



## System „cudów” budżetowych.

Pan premier Grabski pozostaje u nas jako minister skarbu wciąż w roli tego czarodzieja, który umie wszystko, robi wszystko, lata stare dziury mowami dziurami, a poza tem wszystkim jest jedynym „wielkim wtajemniczonym” w nasze finansy państwowe. Oddaliśmy ich los w jego ręce z całym zaufaniem i musimy się dalej tego samego zaufania trzymać. Nie ma rady, on musi jakoś doprowadzić szczęśliwie do portu, skołataną nawę naszych finansów, którą objął w chwili tak krytycznej i potrafił tak jakoś wyreparować, że do tej pory nie zatoniła, — choć była chwila, że groziło jej już rozbitcie niemal natychmiastowe.

Pomimo to wszystko jednak niektóre manewry naszego premiera budzą w nas uczucie obawy, niezależnie od podziwu. Ten człowiek robi cuda — i oby jak najdłużej one mu się udawały. Warunkiem jednak cudów jest, aby obserwująca publiczność nie mogła się zorientować w ich sprzętach i aby nie były one obliczone na zbyt krótką metę.

Niestety, ostatnie posunięcia ministra skarbu są znoważ — krótkoterminowe. Mamy tu więc przedewszystkiem preliminarz budżetu państwowego na kwiecień, zamykający się nadwyżką dochodów nad rozchodami w wysokości 600.000 złotych, osiągniętą sposobami, które mogą się okazać zawodne. Zasadniczo nadwyżkę tę uzyskano zapomocą doliczenia do dochodów preliminarznych pozostałości kasowe z marca w kwocie 34 mil. złotych, bez której preliminarz budżetu jużby miał niedobór wobec 165 i trzy czwarte mil. w wydatkach, a tylko 147 milionów w dochodach. Niedobór zatem wynosiłby przeszło 18 milionów — a wiadomo, że pozostałości kasowe są równoznaczne z dochodem tylko buchalteryjnie, ale nie faktycznie.

Jednakże i tę kwotę 147 milionów w preliminarznych dochodach ministerstwo skarbu osiągnęło dzięki przewidywaniom i preliminarzowi wielu pozycji dochodów znacznie wyższymi, niż były te dochody w marcu. Tak więc podatki gruntowe przewidziano o 6 milionów, czyli o 300 proc. wyżej. W podatku przemysłowym preliminarz przewiduje 5 milionów więcej, czyli 50 proc. Wpływ z podatku majątkowego preliminarz przewiduje o 100 proc. wyżej, gdyż 10 milionów zamiast niecałych 6-ciu, które faktycznie wpłynęły w marcu. Również z monopolu spirytusowego przewidziany jest wpływ o 5 milionów więcej.

Widzimy więc, że w tych czterech pozycjach preliminarzu się wpływ podatków o 20 milionów większy — nie wiemy czy z dostatecznym faktycznym uzasadnieniem. Dotychczasowa praktyka nauczyła nas, że zwykle bywa u nas odwrotnie — dochody wpływają w sumie niższej od kwot przewidywanych, natomiast wydatki okazują się faktycznie większe, niż je preliminarzowano. Tak więc lata budżetowa preliminarza za kwiecień jest zbyt wi-

Oczywiście zrozumiałe są intencje podawania takich cyfr w preliminarzach, — mają one niewątpliwie pobudzić społeczny optymizm. Zachodzi jednak pytanie, czy nie lepszym na dłuższą metę sposobem pobudzenia optymizmu jest wykazywanie faktycznie w dochodach sum wyższych od przewidywanych, a w wydatkach niższych — niż odwrotnie.

Zostawiając teraz na boku kwestję budżetu kwietniowego, przejdźmy do innych sposobów utrzymania bilansowej „równowagi”, które nam się wydają równie niezbyt pewne. Wnieśliśmy przez pana ministra skarbu ustawa przewiduje możliwość wypuszczenia na głowę tak zw. „twardego pieniądza” do wysokości 12 złotych na głowę obywatela, czyli przeszło 300 milionów. Jest to stosunek niepraktykowany — zwykle w praktyce jeszcze przedwojennej państw europejskich przyjęty był stosunek bilonu do obiegu banknotów i złota w wysokości około 10 do 12 proc. My złota nie mamy, ponieważ zaś obieg dotychczasowy wynosi około 650 milionów w banknotach razem z tak zw. biletami zdawkowymi — przeto stosunek twardego pieniądza wynosiłby okragło 50 proc.

Zachodzi pytanie, — czy nie byłoby racjonalniej stosować zamiast takiej ukrytej inflacji, „inflację” zupełnie jawną w banknotach papierowych, tembardziej, że o inflacji u nas nie może być mowy nawet przy podniesieniu obiegu banknotów jeszcze o dwie setki milionów, gdy dotychczas pokrycie kruszczowe wynosi około 65 proc.

Taki sam niejasny stosunek zachodzi z tak zw. powyższymi „biletami zdawkowymi”. Taką nazwę nosiły do niedawna banknoty 1 i 2-złotowe, obecnie mają być do nich zaliczone także banknoty 5-cio złotowe, zamiast których ma się wydrukować na odpowiednią kwotę banknoty wyższe. Ten nadmiar „drobnych” pieniędzy zarówno w małych banknotach, jak zwłaszcza w metalu, może się stać bardzo kłopotliwy, zarówno dla ludności, jak dla władz skarbowych, do których może wracać w zbyt wielkich ilościach, a przecież nikt niema prawa odmawiać ich przyjmowania.

Dzisiejszy stosunek, przy którym bilety zdawkowe, bilon i monety srebrne, dają obieg wartości 6 i pół złotego na głowę ludności, czyli 25 pr. obiegu ogólnego, jest już aż nadto wystarczający. — Dalsze jego powiększenie aż do dwukrotnej wysokości wydaje się nam manewrem niepotrzebnym i niewłaściwym.

Wogóle w metodach ministerstwa skarbu powinna panować większa jawność i przejrzystość. Bez tego musi w nim wciąż panować system „cudów”, o którym na początku mówiliśmy żartobliwie, a którego w żaden sposób nie można sować na dłuższą metę, — choćby dlatego, że żaden cudotwórca nie jest „wielki” na żadnym stanowisku.

St. Zim.

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownej Klienteli, że od d. 20 kwietnia posiadamy następujące miejskie połączenia telefoniczne:

- 45. — Dział Sprzedaży,
- 36-45. — Dział Techniczny  
dod. — Gab. prokur. techn. inż. Dietricha,
- 36-46. — Dział Instalacyjny,
- 36-47. — gabinet kier. inż. Bigalkego  
dod. gabinet prokur. techn. Hübnera,
- 33-80. — mieszk. pryw. inż. Biegalkiego.

**Polskie Zakłady Siemens**  
Spółka Akcyjna  
Oddział Łódzki  
UL. PIOTRKOWSKA 96.

## Rynek włókienniczy w Łodzi.

### Rynek towarów bawełnianych

Zjazd kupców małopolskich, kresowych i warszawskich jest w dalszym ciągu znaczny.

Poszukiwane są wyłącznie towary letnie; towary białe całkowicie w zapie-daniu.

W ciągu ubiegającego tygodnia zostały całkowicie wyprzedane pewne gatunki towarów letnich, zwłaszcza daje się odczuwać brak etaminy.

Towary scheiblerowskie i gayerowskie sprzedawane są za 25 — 35 proc. pokrycia gotówkowego, widzewskie, pabjanickie przy 30 — 45 proc. gotówki i pokryciu wekslowem od 50 do 55 dni.

### Rynek towarów wełnianych.

Na rynku towarów wełnianych daje się zauważyć normalne ożywienie wiosenne które objęło również towary męskie.

Zakupy bardzo poważne poczynili kupcy z kresów.

Poszukiwane są zwłaszcza gatunki tańsze towarów męskich i damskich, transakcje dokonywane są w dalszym ciągu za pokryciem wekslowem do 120 dni.

Przy transakcjach gotówkowych udziela się do 15 proc. rabatu od cenalka.

### Eksport z Łodzi.

Eksport towarów włókienniczych z Łodzi ożywił się nieco.

W bieżącym tygodniu poczynili większe zakupy letnich firmowych towarów bawełnianych kupcy rumuńscy.

Niewielkich zakupów dokonali również importerzy lotewscy; ustal natomiast wskutek podwyższenia cła na towary wełniane eksport na Litwę.

Natomiast ożywił się eksport przędzy do Austrii i Niemiec.

### KONFERENCJA EKSPORTERÓW.

We wtorek odbędzie się w Warszawie konferencja wszystkich przemysłowców eksportujących, celem przedstawienia rządowi dezyderatów, mających na celu uzgodnienie polityki eksportowej.

## Złe się dzieje w monopolu.

### Dostawcy się bogacą, a my palimy wstrętne papierosy.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W kołach sejmowych opowiadają niesłychane historie o gospodarce w monopolu tytoniowym.

Posłowie twierdzą, że zakup surowców uraga elementarnym zasadom kalkulacji kupieckiej. Zgraja dostawców pod okiem rządu zorganizowała się w trust i dyktuje ceny, zawierające zawsze 300—500 proc. zarobku. Znane są wypadki gdy dostawcy tytoniowi zarobili w ciągu roku po kilkanaście tysięcy dolarów. Opowiadają, że krakowska fabryka monopolowa otrzymała transport

tytoniu, który okazał się zupełnie niezdolny do użycia. Dyrekcja chciała tytoni zwrócić dostawcy, lecz ten go przyjmując nie chciał. Sprawa oparła się o Warszawę, skąd ku zdumieniu dyrekcji przyszła decyzja aby transport przyjąć i jakoś (!) przerobić.

Posłowie twierdzą, że gdyby gospodarka w monopolu została natychmiast radykalnie uporządkowana, to dochody z tego źródła zwiększyłyby się kilkakrotnie i stanowiłyby pokażną sumę budżetu dochodów państwowych.

### Zwyżka funta szterlinga.

Zwyżka funta, która rozpoczęła się w dniu 22 kwietnia na giełdach berlińskiej, zurychskiej i wiedeńskiej, odbiła się również na kursie giełdy warszawskiej.

W dniu 21 notowała Warszawa dewizę na Londyn w wysokości 24,885, a już w środę wypłata na Londyn kosztowała 24,93 i trzy czwarte. Wczorajsze notowania giełdy oficjalnej przyniosły kurs 24,97 i jedna czwarta, przyczem większość sprzedaży dokonano po kursie ponad 25. Jest to związane z akcją „Bank of England”, który obecnie wybrał ponownie moment dla posunięcia naprzód akcji waloryzacyjnej funta.

### Ile tytoniu wolno przywozić do Polski.

#### Tylko bardzo drobne ilości.

Warsz. kor. handlowy „Republiki” telefonuje:

Podróżni, przekraczający polską granicę celną, mogą przewozić ze sobą dla własnego użytku bez specjalnego zezwolenia wyroby tytoniowe, nieprzekraczające wagi jednego kilograma, pod warunkiem jednak uiszczenia od nich opłaty monopolowej, określonej rozporządzeniem ministra skarbu.

Wolne od cła i opłaty monopolowej stosownie do postanowienia art. 10 ustawy o monopolu tytoniowym są tylko drobne ilości wyrobów tytoniowych przewożone do własnego użytku przez podróżnych, a mianowicie do 50 gramów tytoniu, przyrządzonego do palenia, 10 gramów tabaki albo 50 sztuk papierosów lub 20 sztuk cygar.

### Kalendarzyk podatkowy na maj.

W miesiącu maju przypadają terminy płatności następujących ważniejszych podatków bezpośrednich:

do dn. 15 maja — miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca;

do dn. 31 maja — połowa podatku dochodowego obliczonego od wykazanego w zeznaniu dochodu;

w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i plac na najemną pracę.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem wniesienia należności w maju r. b.

### Ogólne zebranie krajowego związku przemysłu włókienniczego.

Uzupełniając naszą wczorajszą wiadomość o przebiegu ogólnego zebrania możemy dodać następujące szczegóły.

Zebraniu przewodniczył p. Kaffanke sekretarzem p. Kowalski J. i asesorami pp. Mandantort H., Szeawic, Czarnański F., Kamiński.

Sprawozdanie w imieniu zarządu i komisji rewizyjnej zdał dyr. Pawłowski. Zebranie wyraziło podziękowanie zarządowi i osobom dyr. Pawłowskiemu za owocną działalność.

Uchwalono budżet w wysokości zł. 119,000, poczem dokonano wyboru nowego zarządu, wybrani zostali pp. Babiacki, Brodacz, Hurewicz, Hauk, Fuks, Jurakowski, Kon Józef, Kon M., Mordija, Liber, Librach, Kafanke, Gliksman M., Polnański Kl., Dawidowicz.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. Sołowiejczyk, Radziszewski i Gwirzman.



# Nowe ciężary podatkowe

nałożone będą na ludność miejską.

## Ustawa o państwowym podatku lokalowym, który wynosić będzie 6% sumy czynszu, wejdzie w życie z dniem 1 lipca.

Pod przewodnictwem wiceministra skarbu w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja poświęcona kwestjom podatkowym, związanym z ustawą o rozbudowie miast. Łódź na konferencji reprezentował p. Kulamowicz.

Pierwsza część konferencji poświęcona była rozpatrzeniu projektu rządowego rozporządzenia wykonawczego do nowej ustawy o rozbudowie miast. Rozporządzenie to dotyczy wymiaru państwowego podatku od lokali i państwowego podatku od placów niezabudowanych. Według projektu rządowego wpływy z tych podatków będą stanowić fundusz rezerwy na rozbudowę miast.

Podatki te według brzmienia ustawy pobierane będą od wszelkiego rodzaju lokali zarówno mieszkalnych, jak przemysłowo-handlowych. Powszechną stopą podatkową dla wszystkich lokali ma być 6 proc. od sumy czynszowej. Według projektu rozporządzenia wykonawczego podatek ten ma być pobierany od 1 lipca 1925 roku.

Posteć ustawa przewiduje pobiera nie podatku od wszelkich bez wyjątku lokali i tylko w wyjątkowych poszczególnych wypadkach, na skutek podania zainteresowanej osoby na wniosek urzędu samorządowego władze skarbowe mogą zwolnić petenta od płacenia podatku — przedstawiciel Łodzi, p. Kulamowicz w swym przemówieniu podkreślił charakter naszego miasta i zażądał, aby samorządy otrzymały szersze kompetencje w sprawach, dotyczących umarzania podatku bez odwoływania się do władz skarbowych.

Pozostały czas obrad poświęcono sprawie sposobu i porządku udzielania pożyczek na budowę domów mieszkalnych osobom prawnym i fizycznym. Projekt rządowy przewiduje, że pożyczkę na budowę domu mieszkalnego może otrzymać ten, kto wykaze, że posiadana własność plac budowlany, a poza tem plany budowy i kosztorys zatwierdzony przez odnośną władzę, oraz na placu materiał budowlany na sumę 10 proc. kosztów budowy. Pożyczki będą udzielane przez bank gospodarstwa krajowego w wysokości od 80 do 90 proc. zamierzonego kosztorysu budowlanego na 6 proc. rocznie.

Pożyczki bank gospodarstwa krajowego udzielać będzie ratami w miarę postępu robót budowlanych.

# Afera dostawowa w M.S. Wojsk.

Oszust gnieźnieński wziął 180 tysięcy złotych zadatku i... zginął.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W ministerjum spraw wojskowych zaszła — jak się dowiadujemy — afera „tranzakcyjna” o dość interesującym przebiegu. — Przeprowadził ją jeden z wydziałów ministerjum z niejakim Józefem Głabińskim, który przedstawił się tam, czy też został przedstawiony przez kogoś, jako właściciel zakładów przemysłowych w Gnieźnie, a podał się też za kuzyna dr. Stanisława Głabińskiego, znanego przywódcy narodowej demokracji.

Głabiński otrzymał wkrótce znaczne zamówienia na dostawy dla wojsk ze swych zakładów przemysłowych.

Przed wykonaniem zamówienia zażądał, aby wypłacono mu tytułem zadatku 180 tysięcy złotych. Sumę tę otrzymał.

Termin dostawy zbliżał się. Miaste rjum spraw wojskowych postanowiło dokonać komisyjnych oględzin materiału, który miał być dostarczony. Delegaci min. spr. wojsk. wyjechali do Gniezna, lecz tam czekała ich niespodzianka.

Okazało się, że żadnego przygotowanego materiału do oględzin niema.

Okazało się, że Głabińskiego również w Gnieźnie niema. Natomiast dowiedzieli się delegaci min. spr. wojsk., że Głabiński jest w Gnieźnie znany, jako „rycerz przemysłu”, że dopuścił się całego szeregu operacji i został niedawno przez miejską policję kryminalną aresztowany.

Głabiński jest z zawodu ślusarzem, lecz z wielkim sprytem umie przeprowadzać różne oszukańcze tranzakcje.

Komisja min. spr. wojsk., która powróciła z Gniezna do Warszawy, nie znalazłszy swego „dostawcy”, postanowiła jak słyszymy, wszcząć odpowiednie kroki. Co do tychczas uczyniono — na razie niewiadomo. Bądź co bądź trzeba by wyświetlić jakimi drogami chodzą zamówienia jeżeli udziela się ich na niewidziane ludziom, którzy, co prawda legitymują się „politycznym” nazwiskiem. Czy nie uznano za właściwe za-telefonować do Gniezna i dowiedzieć się chociażby o tem, czy „dostawca” taki zakład wogóle posiada? Byłoby to może wskazane, zwłaszcza przed wydaniem zaliczki w kwocie prawie 2-ch set tysięcy złotych!...



**GOTÓWKA**  
Dolary 5,185

**CZEKI**  
Belgia 26,27 i pół  
Holandia 208,—  
Londyn 24,97 i jedna czwarta  
Nowy York jak gotówka  
Paryż 27,15  
Praga 15,445  
Szwajcaria 100,64  
Wiedeń 73,18  
Włochy 21,36  
Sztokholm 140,15

**PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE**  
Pożyczka złota 58 — 57  
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90  
8 proc. pożyczka konwersyjna 77  
5 proc. pożyczka konwersyjna 50  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24,— — 24,90  
5 proc. obl. Tow. Kredyt. Ziemi. m. Warszawy 18 i pół — 18,25 — 19,—  
4 i pół proc. obl. Tow. Kredyt. Ziemi. m. Warszawy 17,70 — 17,60 — 17,85

**AKCJE**  
Bank Dyskontowy 7,10 — 7,20  
Bank Handlowy 6,75  
Bank Zachodni 1,70  
Bank Zjedn. Ziemi Polsk. 2,60  
Bank Zarobkowy 10 — — 10,25

Zgierz 0,90  
Puls 0,45  
Spiess 2,— — 2,03  
P. T. E. 0,14  
Brown Boveri 0,90 — 1,—  
Częstocice 2,05  
Cukier 3,10 — 3,15  
Firley 0,40  
Łazy 0,22  
Wysoka 3,45 — 3,35  
Węgiel 2,65 — 2,62  
Węgiel 2,50  
Nobel 2,14  
Cegielski 0,50 — 0,51  
Lilpop 0,79 — 0,78 — 0,80  
Modrzejów 4,15 — 4,05 — 4,10  
Norblin 1,— — 0,99  
Ostrowieckie 6,10 — 6,05  
Parowoz 0,67  
Pocisk 1,35 — 1,39  
Rudzki 1,62 — 1,60 — 1,61  
Starachowice 2,66 — 2,63 — 2,64  
Ursus 1,75  
Zieleniewski 10,60  
Zawiercie 15,75  
Żyrardów 9,10 — 9,50 — 9,40  
Borkowski 1,65 — 1,61 — 1,62  
Jabłkowski 0,19  
Synd. Rolniczy 3,45 — 3,40  
Żegluga 0,23  
Haberbusch 5,55  
Klucze 0,37  
Spirytus 1,75

**GIELDY ZAGRANICZNE.**  
Londyn, 24 kwietnia.  
Nowy York 4,80 i trzy czwarte  
Francja 92,37  
Szwajcaria 24,83  
Niemcy 20,20

## Ille płaca pracownicy podatku dochodowego?

Podstawę do ustalenia stopy procentowej przypadającego do potrącenia podatku stanowi wysokość wypłaconego wynagrodzenia, obliczona w stosunku rocznym.

W celu ustalenia stopy procentowej przy wypłacie jednorazowych wynagrodzeń dolicza się je do obliczonej w stosunku rocznym sumy ostatniego jednorocznego wynagrodzenia.

Podatek pobiera się drogą potrącenia przy każdej wypłacie uposażenia według następującej skali:

| L. p. | Wysokość wypłaconego wynagrodzenia, obliczona w stosunku rocznym w zł | Stopa procentowa podatku. | 28 | 12,000  | 13,000  | 5,3  |
|-------|---|---------------------------|----|---------|---------|------|
| 2     | 2,500 do 2,600  | 1,5                       | 29 | 13,000  | 14,000  | 5,7  |
| 3     | 2,600 „ 2,700   | 1,6                       | 30 | 14,000  | 15,000  | 6,1  |
| 4     | 2,700 „ 2,800   | 1,7                       | 31 | 15,000  | 16,000  | 6,5  |
| 5     | 2,800 „ 2,900   | 1,8                       | 32 | 16,000  | 17,000  | 6,8  |
| 6     | 2,900 „ 3,000   | 1,9                       | 33 | 17,000  | 18,000  | 7,1  |
| 7     | 3,000 „ 3,100   | 2                         | 34 | 18,000  | 19,000  | 7,4  |
| 8     | 3,100 „ 3,200   | 2,1                       | 35 | 19,000  | 20,000  | 7,7  |
| 9     | 3,200 „ 3,400   | 2,2                       | 36 | 20,000  | 22,000  | 8    |
| 10    | 3,400 „ 3,600   | 2,3                       | 37 | 22,000  | 24,000  | 8,3  |
| 11    | 3,600 „ 3,800   | 2,4                       | 38 | 24,000  | 26,000  | 8,6  |
| 12    | 3,800 „ 4,000   | 2,5                       | 39 | 26,000  | 28,000  | 8,9  |
| 13    | 4,000 „ 4,200   | 2,6                       | 40 | 28,000  | 30,000  | 9,2  |
| 14    | 4,200 „ 4,400   | 2,7                       | 41 | 30,000  | 32,000  | 9,5  |
| 15    | 4,400 „ 4,800   | 2,8                       | 42 | 32,000  | 34,000  | 9,9  |
| 16    | 4,800 „ 5,200   | 2,9                       | 43 | 34,000  | 36,000  | 10,3 |
| 17    | 5,200 „ 5,600   | 3                         | 44 | 36,000  | 38,000  | 10,7 |
| 18    | 5,600 „ 6,000   | 3,1                       | 45 | 38,000  | 40,000  | 11,1 |
| 19    | 6,000 „ 6,400   | 3,2                       | 46 | 40,000  | 44,000  | 11,5 |
| 20    | 6,400 „ 6,800   | 3,3                       | 47 | 44,000  | 48,000  | 11,9 |
| 21    | 6,800 „ 7,200   | 3,4                       | 48 | 48,000  | 52,000  | 12,3 |
| 22    | 7,200 „ 7,600   | 3,5                       | 49 | 52,000  | 56,000  | 12,7 |
| 23    | 7,600 „ 8,000   | 3,6                       | 50 | 56,000  | 60,000  | 13,1 |
| 24    | 8,000 „ 8,800   | 3,9                       | 51 | 60,000  | 64,000  | 13,6 |
| 25    | 8,800 „ 9,600   | 4,1                       | 52 | 64,000  | 68,000  | 14,1 |
| 26    | 9,600 „ 10,400  | 4,3                       | 53 | 68,000  | 72,000  | 14,6 |
| 27    | 10,400 „ 11,200   | 4,6                       | 54 | 72,000  | 76,000  | 15,1 |
|       | 11,200 „ 12,000   | 4,9                       | 55 | 76,000  | 80,000  | 15,6 |
|       |   |                           | 56 | 80,000  | 88,000  | 16,1 |
|       |   |                           | 57 | 88,000  | 96,000  | 16,6 |
|       |   |                           | 58 | 96,000  | 104,000 | 17,2 |
|       |   |                           | 59 | 104,000 | 112,000 | 17,8 |
|       |   |                           | 60 | 112,000 | 120,000 | 18,4 |
|       |   |                           | 61 | 120,000 | 128,000 | 19   |
|       |   |                           | 62 | 128,000 | 136,000 | 19,6 |
|       |   |                           | 63 | 136,000 | 144,000 | 20,2 |
|       |   |                           | 64 | 144,000 | 152,000 | 20,8 |
|       |   |                           | 65 | 152,000 | 160,000 | 21,5 |
|       |   |                           | 66 | 160,000 | 168,000 | 22,2 |
|       |   |                           | 67 | 168,000 | 176,000 | 22,9 |
|       |   |                           | 68 | 176,000 | 184,000 | 23,6 |
|       |   |                           | 69 | 184,000 | 192,000 | 24,3 |
|       |   |                           | 70 | 192,000 |         | 25   |

Nadeszły na sezon wiosenny w wielkim wyborze:

- Crêpe de Chine
- Crêpe Georgette
- Crêpe Satin
- Crêpe Marocaine
- Crêpe Charmeuse

we wszystkich kolorach,

jak również jedwabie w najnowszych deseniach, na palta, na sztaendary i t. p.

**Bernard Dobrzyński S<sub>cy</sub>**  
Piotrkowska 10. Telefon 18-84.

## Przy Lecznicy Unitas Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został oddział położniczo-ginekologiczny

Kierownictwo sprawują 9898  
**lekarze specjaliści**  
Dr. Aronson Dr. Marynowski  
Dr. Bergson Dr. Mintz  
Dr. Brzozowski Dr. Papierny  
Dr. Drybin Dr. Polakowski  
Dr. Maczewski Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuserką i kontrolą lekarską 300 zł.

## Lokal fabryczny

sala 26x20 mtr.  
**do wynajęcia.**  
Zgłosić się: ul. 28 P. Strz. Kan. (dawniej Ludwiki) 61-63).

## Krzesła dębowe,

stoły, kozetki, otomany, materace oraz wszelkie meble tapicerskie.  
poleca  
na warunkach dogodnych  
Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny  
**M. BIMKE, Wschodnia 47.**  
Nr tel. 36-75.

# LOKAL

składający się z 2-ch pokoiów, nadający się na biuro ew. dla lekarza lub adwokata **DO WYNAJĘCIA.**  
Wiadomość: Piotrkowska 39, m. 4. 4046-2

## Pokosty

gwarantowanej dobroci począwszy od zł. 2.15 za kg. poleca  
Fabryka Przetworów Chemicznych  
**Inż. STEFAŃSKI i DURSKI**  
Łódź, Brzeska № 18 (przy Brzezińskich)



S.S. Union



Stow. Sportowe UNION

Plac Sportowy Helenów.

W niedzielę, d. 26 kwietnia 1925 r., o godz. 3-ej i pół po poł.

Otwarcie sezonu wyścigowego

Wielkie Międzynarodowe WYSCIGI DYSTANSOWE

za dużymi motorami i krajowe sprinterskie

Udział biorą w wyścigach dystansowych:

- FEJA — leader MOTZKO
KUSCHKOW — NACHTMANN
BOUHOURS — HOHLFELD
ERXLEBEN — HARTWIG

i w wyścigach sprinterskich miejscowi kolarze sprinterzy. Szczegóły w programach. Podczas wyścigów przygrywa orkiestra.

Przedprzedaż biletów w firmie „Meteor“ Przejazd 16; w dniu wyścigów do g. 1-ej pp. w lokalu klubowym. Przejazd 7, od g. 1 pp. przy kasie placu sportowego.

S.S. Union

3-10 maja 1925 MIEDZYNARODOWY TARG POZNANIU

33% ulgi kolejowej

za uprzednim wykupieniem biletu stałego na Targ.

Bilety nabyć można w organizacjach przemysłowych, kupieckich i w firmie „Orbis“.

Kwatery zapewnione, przydział na dworcu w Poznaniu.

Z powodu dzisiejszego otwarcia pierwszorzędnej rytuałnej restauracji Piotrkowska 33 ofiaruje właściciel J. Zoberman 10% Z SPRZEDAŻY

na cele dobroczynne w ciągu 8-tu dni. Wydaje się OBIADY po tanich cenach. Uwaga! Kolacja z rybą i francuskim kompotem—2 zł. Przyjmuje WESELA i BALE we własnym lokalu i po za domem na warunkach dogodnych, pierwszorzędna obsługa. Z poważaniem H. ZOBERMAN, PIOTRKOWSKA 33.

L. ICEKSOHN

Lódź, Piotrkowska 19.

(Firma egzystuje od 1907 r.)

Poleca na sezon wiosenny i letni:

Wełniane, bawełniane i półwełniane towary na kostjomy, suknie, spódnice, szlafroki i bluzki

W wielkim wyborze: Etaminy, Satyny, Crepe-Marocaine'y, Crepe-de-Chine'y, Kretony, Houslinde-de-laine (Woale), rypsy gładkie i wzorzyste

Ceny konkurencyjne.

Podpisane dyrekcje gimnazjów Towarzystwa żydowskich szkół średnich w Łodzi donoszą:

Zgłoszenia uczniów i uczenie do egzaminów wstępnych do wszystkich klas przyjmują kancelarie szkół do 10 maja włącznie w godzinach przedpołudniowych.

Przy zgłoszeniu przedstawić należy metrykę urodzenia oraz świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

Dyrekcja I. gimnazjum męskiego, ul. Magistracka 7a; Dyrekcja II. gimnazjum męskiego, ul. Magistracka 16; Dyrekcja gimnazjum żeńskiego, ul. Piramowicza 7.

NADESZŁY świeże modele pałt i kostjumów wykwintnej roboty.

K. KAUFMAN, PIOTRKOWSKA No 58, 1 piętro, front. TEL. 6-59.

Poszukujemy we wszystkich większych miastach

Dzielnych pośredników

do sprzedaży ELEKTROMOTORÓW mocy 0,5—20 KM, wypróbowanej budowy, wyrabianych serjami przez nasz Oddział silników elektrycznych. Silniki typu najbardziej używanego dostarczamy natychmiast z naszych składów warszawskich i gdańskich.

Warunkiem objęcia pośrednictwa jest nabycie na skład jednego motoru, na nader korzystnych warunkach.

028

Stocznia Gdańska Gdańsk.

NA RATY!

Wszelką damską garderobę, wykonujemy różne roboty futrzane oraz przyjmujemy z powierzonych towarów. Wykonujemy podług najnowszych modeli Uwaga. Ceny konkurencyjne.

M. Rozenberg

Wschodnia 49, pop. of. II p.

Pierwszorzędna pracownia ubiorów dziecięcych

M. GROSKOPFOWEJ

Aleje Kościuszki Nr. 13

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie konfekcji dziecięcej wchodzące z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie artystyczne.

Ceny przystępne. Ceny przystępne.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 1-go maja 1925 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 40, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości firmy „Izydor Litauer“ składających się: z kasy ogniotrwałej, 2 maszyn do pisania i sto swetrow wełnianych oszacowanych na 1100 zł.

Łódź, dnia 24-II-1925 r.

Komornik: K. Suzin.

Zdolnej pod ręcznej

poszukuje 035

„SALON MÓD“ Zawadzka 9, front.

PRACOWNIA

przyjmuje 023

do Karbowania i plisowania podług najnowszych fasonów po cenach przystępnych

ZAWADZKA 30

front, parter, wejście z podwórza m. 2

Lecznica Zębów Lekarza-dentysty H. PRUSS 145 Piotrkowska 145

Plombowanie i wprawianie zębów PŁATA NISKA — PODŁÓG TAKSY.

Dr. med. L. Prybulski Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniari Röntgena. Zawadzka Nr. 1 Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9-11 i od 5-8 Dla pań od 4-6

Dr. Różaner Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. Dzielna Nr. 9. Przyjmuje od 8-9 i pół i od 4-8. Tel. Nr. 28-98.

Dr. med. BRAUN S. Niewiażski Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34

Dr. med. I. M. HALTRECHT Akuszerka i chodkobięca. Piotrkowska 26 Przyjmuje od 10-11 i 4-6.

Dr. med. S. KANTOR Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Tel. 29-45. Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Kupię 018-2

pałto Karakułowe. Oferty pod „Z. Z.“ do adm. „Republiki“

Dr. Lagunowski Gdańska 42 (Długa). Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 21 5-8.

Dr. med. Lubicz Cegielniana 43 Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5-8

Maszyny do szycia i Rowery na dogodnych warunkach „MODUS“ ul. Andrzeja 11 w podwórzu.

Reperuje artystycznie

dobrał także frenze, Konstantynowska 3, Kleber. 025-2

Mieszkanie wraz z całodziennym utrzymaniem w Rabce. Oferty „Rabka“.

AWN-TENNIS. Raletki reperuje się Piotrkowska 119. 960-5

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

„Zielona Papuga“

Dziś, w sobotę, dnia 25 kwietnia o godz. 8.45 wiecz. w SALI FILHARMONJI Nieodwołalnie Pożegnalne Przedstawienie znakomitego rosyjskiego teatru artystycznego

„Zielona Papuga“ Program zupełnie nowy.

- 1. Historia trywialna. 2. W murach klasztornych. 3. Pouczająca historia. 4. Buryacy. 5. Nowe oryginalne „Czastuszkki“. 6. Wieczorny dzwon. 7. Osiół Buridanow. 8. Schował się księżyc za chmurkę (Miłość tryzjera) 9. Scenka z Eugenjusza Onegina. 10. Nowe oryginalne pieśni Braci Zajcewych.

Bilety od zł.2do8 zł. sprzedaje kasa Filharmonji

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedawca

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Magistrowi kupię 026-2

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamielcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie

Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7,50 mes.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum O'aszewski.—Członkami „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman